

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (47)

ŁÓDŹ, PIĄTEK 27 MAJA 1949 ROKU

Nr 143 (1067)

Szanghaj zdobyty

Największe miasto Azji w rękach chińskiej armii wyzwolenczej

Paniczna ucieczka wojsk nacjonalistycznych

Ludność niszczy samorzutnie barykady wzniesione na rozkaz Kuomintangu

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi iż wojska ludowe wkroczyły do śródmieścia Szanghaju i zajęły dawną koncesję francuską, stanowiącą „serce miasta”.

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że wojska ludowe w środę systematycznie obejmowały w posiadanie Szanghaj — największe miasto Azji. W proklamacji, wydanej przez armię wyzwolenczą, wezwano mieszkańców do spokojnej pracy.

Wojska Kuomintangu wycofały się na północ, usiłując zająć nowe pozycje obronne. O drobnych starciach donoszą jeszcze z zachodnich peryferii miasta.

Czynna dotychczas w Szanghaju rozgłośnia nadająca w języku angielskim, przerwała swe audycje.

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że w Szanghaju panuje uczucie ulgi.

Korespondenci agencji podkreślają zdyscyplinowanie oddziałów ludowych i wzorowy porządek, ustanowiony przez dowództwo ludowe w zdobytym Szanghaju.

Szanghaju, zajmowały poważnie miasto bez walki. Ostatnim większym starciem przed wkroczeniem wojsk ludowych była bitwa na zachodnich peryferiach Szanghaju, która zakończyła się przerwaniem linii obronnych Kuomintangu.

Tymczasem we wschodniej części miasta jednostki Armii Ludowej obsadziły główną arterię handlową Szanghaju — Bund. Na wszystkich komisariatach policji powiewały białe flagi.

Podczas gdy wojska Kuomintangu cofały się w popłochu na północ w kierunku Wusung — portu przy ujściu Jang Tse Kiang — ludność, jeszcze przed całkowitą opanowaniem Szanghaju przez wojska ludowe, zaczęła samorzutnie niszczyć barykady, wzniesione na rozkaz władz kuomintangowskich.

PEKIN (PAP). — Wiadomość o zdobyciu Szanghaju przez wojska ludowe wywarła wielkie wrażenie w całych Chinach.

Podkreśla się ogromne znaczenie gospodarcze tego miasta, które jest największym ośrodkiem przemysłowym i finansowym kraju.

Według ostatnich danych, Szanghaj liczy przeszło 5 milionów mieszkańców i jest piątym co do wielkości miastem na świecie.

Włoscy komuniści zwyciężyli w wyborach związkowych

RZYM (PAP). — Wybory w Związku Zawodowym Tramwajarzy w Rzymie przyniosły zwycięstwo komunistom, którzy zdobyli znaczną większość głosów.

Na liście komunistycznej padło 4.673 głosów, tzn. 65,8 proc., na liście socjalistycznej — 1.371 głosów (19,3 proc.), na liście jedności

światych robotników katolickich (którzy pozostali w szeregach Konfederacji Pracy) — 532 głosy (7,5 proc.), na saragatowców — 342 głosy (4,7 proc.), na republikanów — 175 głosów (2,45 proc.). Na liście rozłamową robotników katolickich nie padł ani jeden głos.

Problem jedności Niemiec — przedmiotem obrad 4-ch ministrów w Paryżu

Minister Wyszyński wzywa do zachowania uchwał poczdamskich w sprawie zjednoczenia Niemiec

PARYŻ (PAP). — Na drugim posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się we wtorek, zabrał głos min. Wyszyński, który sprzecywał stanowisko ZSRR w sprawie problemu jedności Niemiec łącznie z zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi oraz sprawą kontroli sojuszniczej.



Min. Wyszyński nakreślił historię problemu niemieckiego od Konferencji Jałtańskiej

do chwili obecnej, przy czym stwierdził, że już na Konferencji Poczdamskiej zwycięskie mocarstwa uznały, że będą traktowały Niemcy jako całość w sensie politycznym i ekonomicznym. Było to słuszne stanowisko.

Mówca przypomniał, że na moskiewskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych określono szczegółowo prerogatywy przyszłego centralnego rządu niemieckiego, który miał być rządem ogólnoniemieckim. Min. Wyszyński wspominał również o porozumieniu w sprawie aparatu kontrolnego w Niemczech. Wreszcie minister Wyszyński omówił

obszernie sprawę Zagłębia Ruhry. Min. Wyszyński podkreślił, że Związek Radziecki stale stosował politykę opartą na tych wytycznych, natomiast rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wkroczyły na drogę podejmowania samotrzej decyzji i kroków, które pozostają w jawnej sprzeczności z powziętymi uprzednio decyzjami czterech mocarstw kwestii niemieckiej.

PROPOZYCJE RADZIECKIE

Na zakończenie swego przemówienia minister Wyszyński przedstawił następujące konkretne propozycje delegacji z dzieckiej:

1) Celem zabezpieczenia gospodarczej i politycznej jedności Niemiec:

- a) należy wznowić działalność Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech na poprzednich zasadach, jako organu, który ma sprawować zwierzchnią władzę w Niemczech;
- b) należy wznowić działalność międzysojuszniczej komendatury Berlina dla koordynacji spraw, dotyczących całego miasta i dla zapewnienia normalnych stosunków z całym Berlinem.

2) Uważając jednocześnie, że gospodarza i polityczna jedność Niemiec jest niemożliwa bez utworzenia jednego niemieckiego organu centralnego, do którego kompetencji należałyby sprawy odbudowy gospodarki i państwowości Niemiec, mające znaczenie ogólnoniemieckie, uznaje się za konieczne:

- a) utworzenie na zasadach istniejących w chwili obecnej we wschodniej i zachodnich strefach okupacyjnych organów ekonomicznych ogólnoniemieckiej rady państwowej;
- b) utworzenie zarządu miejskiego dla całego Berlina. Kwestię terminu wyborów do zarządu miejskiego dla całego Berlina należało pozostawić decyzji międzysojuszniczej komendatury Berlina.

Po przemówieniu Wyszyńskiego zabierali kolejno głos ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich. Występowali oni w obronie polityki faktów dokonanych stosowanej przez mocarstwa zachodnie w sprawie Niemiec.

Min. Acheson stwierdził, że układ poczdamski dotyczył tylko początkowego okresu kontroli Niemiec. Od tego czasu oświadczył Acheson — zawarto inne układy i nie można iść wstecz. Dał on w ten sposób do zrozumienia, że powrót do uchwał poczdamskich byłby jego zdaniem — „krokiem wstecz”.

Rozwijając tezę, jakoby utworzenie Trizonii pod kontrolą USA było krokiem w kierunku zjednoczenia Niemiec, Acheson wyraził opinię, że uwięzieniem tego dzieła byłoby przyłączenie do tego tworzenia również strefy radzieckiej.

Z kolei zabrał głos Schuman, starając się również podważyć znaczenie układu poczdamskiego i sugerując jakoby stan rzeczy, jaki zapanował w Niemczech, był następstwem nie separatystycznych poczynań mocarstw zachodnich, lecz właśnie Poczdamu. Jednym z argumentów przeciwko Poczdamu jest — zdaniem ministra Schumana — okoliczność, że na wrót do Poczdamu „uczyniłoby bezplodnym wszystko, czego dokonano w zachodnich Niemczech w ciągu ubiegłych 18 miesięcy”.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin uzależnił, że minister Wyszyński, proponując powrót do Poczdamu, wzywa mocarstwa zachodnie do zniweczenia „całego postępu politycznego i gospodarczego”, który wyraża się rzekomo w tym, co mocarstwa zachodnie zdziałaly w Niemczech zachodnich. Bevin usiłował dowiedzieć, że Wielka Brytania starała się być wierną układowi poczdamskiemu. Wreszcie — podobnie, jak Acheson — Bevin wyraził się, że za punkt wyjściowy należy przyjąć stan istniejący obecnie, a nie „coś się wstecz”.

Po oświadczeniach 4 ministrów przewodniczący minister Bevin zamknął drugie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Kłopoty imperialistów



— Zle wieści — sir — nadocho dza z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii... — Jakże wieści? — Coraz lepiej się tam ludziom żyje!

IX Zjazd KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W środę 25 maja rozpoczął się IX Zjazd Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, który potrwa do niedzieli 29 bm.

Porządek dzienny jest następujący: Po zagajeniu i wyborze prezydium — przemówienia powitalne różnych delegacji, oświadczenie Prezydenta Gottwalda w sprawie działalności KC i w sprawie dalszych zadań Partii, sprawozdanie premiera Zapotocky'ego w sprawie planu 5-letniego, sprawozdanie wice-premiera Siroky'ego na temat zagadnień uprzemysłowienia Słowacji, oświadczenie sekretarza generalnego Partii Stan-

sky'ego o zagadnieniach organizacyjnych, oświadczenie ministra informacji Kopecky'ego na temat szkolenia marksistowsko-leninowskiego itd.

Po dyskusji odbędzie się na zakończenie wybór nowych władz partyjnych.

CZERWONY SZTANDAR NA SZCZYCIE GERLACHU

PRAGA. — Aktyw Słowackiej Partii Komunistycznej w Tatrzaskiej Polanie postanowił dla uczczenia IX Zjazdu KPCz. zatknąć flagę narodową i czerwony sztandar na Gerlachu najwyższym szczybie w Republice Czechosłowackiej.

SZCZEGÓŁY WYZWOLENIA SZANGHAJU

PEKIN (PAP). — Oddziały chińskiej Armii Ludowej, które wkroczyły w środę rano do

Doniosłe zwycięstwo Chin Ludowych

Wczoraj przyszła z Dalekiego Wschodu długo oczekiwana wiadomość o wyzwoleniu Szanghaju przez wojska Ludowych Chin. Zdobycie Szanghaju jest zmiennym faktem nie tylko dlatego, że jest to ogromnie ważny punkt gospodarczy i strategiczny, nie tylko dlatego, że jest to jedno z największych miast, nie tylko Chin, ale i całego świata. Zdobycie Szanghaju jest zmiennym faktem, ponieważ miasto to było głównym ośrodkiem przenikania do Chin — wpływów imperialistów zagranicznych, było bazą działania imperialistów anglosaskich.

Sztandar Chin Ludowych w Szanghaju — to symbol triumfu narodu chińskiego nad kolonizatorami, ciemiężcami i wyzyskiwaczami.

Chińska Armia Ludowa idzie niepowstrzymanie do ostatecznego i triumfalnego zwycięstwa!

Wiadomo, że walki z armią Kuomintangu toczą się już daleko na południe od Szanghaju i komunikaty wojenne wspominają, że polichone są również dni Kantonu. Polichone są dni panowania imperialistów i ich służusów w Chinach. Fakt ten jest źródłem radości dla nas nie tylko dlatego, że zwiastuje on bliską wolność narodu, który od dziesięcioleci walczy bohatercko o prawo stanowienia o sobie, ale i dlatego, że niesie on ze sobą ogromne wzmocnienie obozu pokoju i osłabienie frontu imperialistycznego.

Wyzwolenie Szanghaju jest wymownym potwierdzeniem faktu, że siły pokoju i postępu są większe, niż sily reakcji i awanturniczych wojennych. Szanghaj wyzwolony! Chińska Ludowa Armia idzie na przód do nowych zwycięstw! Sily pokoju wzrosły!

Półtora miliona robotników rolnych strajkuje we Włoszech

RZYM (PAP). — Strajk półtora miliona robotników rolnych, obejmujący 8 prowincji od Piemontu do Sycylii trwa już 7-my dzień. Akcja lamstrajkowa zorganizowana przez pracodawców i kier, popierana przez policję została całkowicie zlikwidowana. Udział robotników rolnych w strajku jest 100 proc.

Na cześć Kongresu ZW. Zaw.

Jak załogi PZPB Nr 4 i PZPGDZ Nr 9 wypełniają swe zobowiązania

Chociaż do dnia otwarcia obrad Kongresu pozostało już nie wiele dni, młodzież PZPB Nr 5 zawiadania nas o dalszych podjętych w tych dniach zobowiązaniach. ZMP-owcy i członkowie młodzieżowych brygad produkcyjnych postanawiają do 1 czerwca zorganizować jeszcze 17 brygad, zwiększając ich liczbę o połowę. Koło ZMP pozyska 100 nowych członków, oraz utworzy kółko „umiejętne go czytania książek”. Wszyscy młodzi pracownicy „bawelnej piątki”, dbając o sprawność i tężyzną fizyczną zdecydowali złożyć sekcję turystyczno-kolarską, która zgrupowała na pewno wszystkich amatorów sportu kolarskiego oraz wycieczek krajoznawczych.

NIE SZTUKA PRZYRZEC — TRZEBA WYKONAĆ TO, CO SIĘ POSTANOWIŁO

Pracownicy PZPB Nr 4 są miennie i uczciwie wypełniają swe zobowiązania przedkongresowe. Słuszna dumą brzmi w głosie tow. Otrębskiego, który z wysokości 4-piętrowych schodów przeciwpowozowych oznajmia o wykonaniu swych zobowiązań. Tow. Otrębski już przed trzema dniami ukończył

remont dwóch par 4-piętrowych schodów przeciwpowozowych, przylegających do budynku przedziałni. Zyskał w ten sposób jeszcze parę dni do 1 czerwca. Tow. Otrębski postanowił przeznaczyć je na wymalowanie wyremontowanych schodów. Dziś donosi nam, że jedna para schodów jest już zupełnie gotowa, a druga szybko przybiera odświeżony wygląd pod jego sprawnym pedalem.

Rada Zakładowa PZPB Nr 4 w dniu 20 maja otrzymała już wszystkie urządzenia, potrzebne do kartoteki. Robotnicy stalarni dotrzymali słowa.

W zakładach Przemysłu Galanterijnego „Dziwiarskiego Nr 4 także wra praca. Robotnicy wykonują normalnie plan produkcyjny, starając się uzyskać jak najlepsze wyniki. Poza tym jednak wypełniają zobowiązania podjęte na początku bm. Jak brzmi meldunek pracowników fabryki!

Oto naprawa zbiornika cieplej wody dobiega końca. Będzie on oddany do użytku znacznie wcześniej, niż przewidziano wyznaczony termin. Przebudowa wagi wozowej także iast w

roku. Wykopano odpowiedni dół, przeciętno kabel. Nowa waga zostanie uruchomiona w następnym miesiącu.

Tkalinia I obiecała wykonać swój plan miesięczny w 103 procentach. Niestety, do dnia 20 maja plan wykonany był tylko w 66,6 proc. Obecnie jednak praca pójdzie w szybszym tempie, ponieważ wielu tkaczy powróciło z urlopow.

Tkalinia II 20 maja osiągnęła 79,5 procent planu, przewidzianego w bieżącym miesiącu. Pracownicy Oddziału Plecionek donoszą, że z końcem bm. wypełnią na pewno swój plan produkcyjny — w 106 proc. Obecnie mają już na swym koncie 70,5 procent.

Również świetliczanie zakładu Gal. Dziew. Nr 4 pamiętają dobrze o swych przyrzeczeniach. Zmobilizowano już do zespołu artystycznego szereg osób, brakuje jeszcze tylko 4-ch. Pewne obawy budzi zbyt mała jeszcze ilość czytelników, korzystających z biblioteki świetlicowej. Jest ich obecnie 162, a młodzież zobowiązała się osiągnąć cyfrę 250 czytelników. Uwaga świetliczanie, do 1 czerwca zostało wam już niewiele czasu!

Rola Związków Zawodowych w państwie ludowym

„Cele i zadania ruchu zawodowego zmieniają się w zależności od sytuacji politycznej, od przeżywanego okresu historycznego” — twierdzi Lenin, wskazując na ścisłą łączność ruchu zawodowego z polityczną walką klasy robotniczej, walką, w której związki zawodowe stanowią istotne ogniwo ruchu, kierowanego przez awangardę klasy robotniczej — jej partię polityczną.

Jakież więc zadania spadają na związki zawodowe w Polsce Ludowej i czym różnią się one od zadań przedwojennego ruchu zawodowego.

Zadaniem związków zawodowych przed wojną było przede wszystkim organizowanie robotników dla obrony ich przed wyzyskiem kapitalistów, oraz umacnianie i rozwijanie ich świadomości klasowej. W warunkach jednak ucisku aparatu państwa burżuazyjnego, rozbiła ruch zawodowego: prześladowania rewolucyjnych związków zawodowych, ulegał on często zubożeniu na tory syndykalizmu, stosował oportunistyczno-cechową taktykę wytargowywania chwilowych korzyści dla pewnej kategorii robotników, zaciemniając perspektywę walki o ostateczne interesy klasy robotniczej całokształt wyzwolenie człowieka pracy spod ucisku klasowego burżuazji.

W ustroju demokracji ludowej, kiedy ziemia przeszła z rąk obszarników do chłopów, a banki i podstawowy przemysł zostały unarodowione, kiedy unicestwione zostało wladztwo monopolistycznego kapitału, wladza zaś przeszła w ręce ludu pracującego — przed ruchem zawodowym wyrosły nowe zadania.

Związki zawodowe stają się w coraz większym stopniu szkołą rządu i wychowania obywatelskiego, czynnikiem najszerzej pojętej kontroli społecznej nad procesami produkcji, obrotów i innych dziedzin życia społecznego. Jasne jest, że ruch zawodowy nie rezygnuje i nie może rezygnować z systematycznej pracy nad podniesieniem bytu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Związki zawodowe nie mają potrzeby walczyć z kapitalistycznym wyzyskiem, który w stosunku do przeważającej liczby robotników już nie istnieje. Zadaniem ich jednak jest stała i coraz pełniejsza troska o wykonywanie umów zbiorowych, w kierunku zapewnienia pracownikowi wszystkich usprawnień, jakie one dają: troska o bezpieczeństwo i higienę pracy, o wykonanie wszystkich uprawnień

w dziedzinie ubezpieczeń społecznych itd. Związki zawodowe współdziałają równocześnie z ludowym państwem w kierunku doskonalenia, wydajniejszego i oszczędniejszego organizowania produkcji, od którego rozwoju zależy dobrobyt mas pracujących. O zwycięstwie bowiem nowego ustroju nad starym zdecydowanie ostatecznie, czy klasa robotnicza potrafi zorganizo-ować doskonałą formę wytwarzania, większą wydajność produkcji, niż ustroj kapitalistyczny.

Związki zawodowe są szkołą rządu. W Polsce Ludowej ponad 20 tysięcy robotników awansowało dotychczas na stanowiska kierownicze, uzyskując ten awans dzięki własnej, ofiarnej pracy i warunkom społecznym i ekonomicznym, jakie stworzyła wladza ludowa. Zadaniem związków jest stała opieka nad kadrami pracowniczymi i coraz śmielsze wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska.

Związki zawodowe wreszcie jako szkoła wychowania obywatelskiego podnoszą uświadomienie mas pracujących, ugruntowują przekonanie, że są gospodarzami kraju, rozbudza ich, tworzą inicjatywę mas obywateli współodpowiedzialnych za losy kraju.

Nasz ruch zawodowy liczy dziś blisko 3,5 miliona członków, z czego 930 tys. bierze udział w współzawodnictwie pracy. Z tej armii współzawodników wyrosły kadry przodków, mistrzów oszczędzania i racjonalizatorów, których po myślowości usprawnia produkcyjnie.

Związki zawodowe nie mogą ustawać w wysiłkach, aby ruch zawodowy ogarnął wszystkich pracujących, aby przez pogłębienie świadomości politycznej poszerzył kadry współzawodników pracy i mistrzów oszczędności, przyczyniając się w ten sposób do dalszej poprawy bytu materialnego mas pracujących.

Związki zawodowe winny pogłębić swą rolę czynnika kontroli społecznej, co wpłynie niewątpliwie na dalsze usprawnienie naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach.

Związki zawodowe to powszechna organizacja mas pracujących. Winny więc one być przede wszystkim ściśle z tymi masami związane. Aparat związkowy nie może działać za pomocą komenderowania, biurokratycznych metod, jak to się jeszcze obecnie zdarza. Winien on reagować szybko i sprawnie na wszelkie bolącz-

ki. Szczególnie ważne zadania w uaktywnieniu poszczególnych ogniw związkowych, mają do spełnienia związkowcy — członkowie naszej Partii. Winni oni mobilizować szerokie rzesze bezpartyjnych, wciągając ich coraz szerzej do wykonania wszelkich zadań, jakie przed nimi stoją w okresie zakładania fundamentów pod budowę socjalizmu. Winni oni wreszcie dbać o ścisłą współpracę komórek związkowych z organizacją partyjną w zakładzie pracy.

Opracowaniem skuteczniejszych metod kierowania i współzawodnictwem pracy, pogłębieniem systemu oszczędności, rozwijaniem akcji socjalnej, kulturalnej i rozbudowy aparatu kontroli społecznej zajmie się niewątpliwie II Kongres Związków Zawodowych. Będzie to wkład związków zawodowych do walki o poprawę bytu mas pracujących, którą w Państwie Ludowym prowadzimy poprzez walkę o wzrost bogactwa i majątku narodowego.

No marginesie Ich „humanitaryzm”

O barbarzyństwach, popełnionych przez Anglików na Malajach i w Burmie, Francuzów — w Indochinach i Holendrów — w Indonezji, — to jest w tych krajach, gdzie ludy kolonialne toczą nieustępliwą walkę przeciwko swym odwiecznym ciemiężczycom, — płyną wciąż nowe i nowe wieści. Oto dwa wymowne fakty, charakteryzujące „humanitaryzm” zachodnich — z przeproszeniem — „demokratów”.

Kilka dni temu posel do bry-

tyjskiej Izby Gmin — Hughes zainterpelował rząd w sprawie palenia i niszczenia całych wsi malajskich, w toku prowadzonej przez imperialistów brytyjskich „akcji pacyfikacyjnej”. Na interpelację odpowiedział wiceminister kolonii — Williams, oświadczywszy, że — te zniszczenia dokonywane są w celu przesiedlenia ludności z dżungli, gdzie jest ona ofiarą „bandytów”, do rejonów, położonych poza dżunglę. „Mogę zapewnić, że posel Hughesa — mówił wiceminister Rus Williams, — że my stosujemy naprawdę humanitarną politykę wobec ludności malajskiej”.

Jak pamiętamy wszyscy, hitlerowcy stosowali również na szeroką skalę niszczenie wsi, miasteczek i miast w krajach okupowanych, mordując przytem mieszkańców lub wypędzając ich na cztery wiatry z nędznym wędzelnikiem pod pachą. Ale trzeba przyznać, że faszyści niemieccy nie powoływali się w takich ramach na względy „humanitarne”.

Francuscy „kolonizatorzy” w Indochinach nie chcą być gorsi od swych anglosaskich mistrzów. Oto co pisze na łamach „Humanite” pewien żołnierz tzw. Legionu Cudzoziemskiego, który dotychczas służył w 60 proc. z b. SS-manów:

„Gdy przetrzasamy teren i spotykamy przytem chłopów, zajętych pracą na polach ryżowych i „uzbrojonych” w narzędzia rolnicze, uważamy ich po prostu za stronników partyzanckich. Dlaczego więc nie strzelać do nich? Na badania nie mamy czasu... Zabijaliśmy wszystkich bez wyjątku — kobiety, dzieci, starców. Podczas działań w Nam-Din wzięliśmy, w drodze wyjątku, kilku jeńców. Oddano ich w celu „przesłuchania” niemieckim SS-owcom, którzy rozprawili się z jeńcami po swojemu...”

„Często urządza się prawdziwe polowania dla zdobycia tuszy (!) partyzantów. Zwycięzcą jest ten, kto przyniesie największą ilość obciętych uszu Vietnamskich. Pewnego razu wtargnęliśmy do małej wioski w okolicach Hai-Dun... Pod wieczór, na ulicach wioski leżało 500—600 trupów, wśród których nie brakowało kobiet i dzieci...”

Tak wygląda „humanitaryzm” „demokratycznych” rządów Zachodu w zastosowaniu do narodów kolonialnych. My jednak, ludzie spoza rzekomej „żelaznej kurtyny”, mamy w sprawach humanitaryzmu całkiem odmienne poglądy i zgoda inaczey oceniamy wartość ludzkiego istnienia, bez względu na to, czy chodzi o „białego”, czy „kolorowego” człowieka.

E. D.

Regnów rzucił hasło!

Chłopi czynem manifestują swą wolę pokoju i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego

Chłopi naszego województwa dla zadokumentowania swej wierności idei sojuszu robotniczo-chłopskiego postanowili uczcić pracę dzień święta Ludowego, dzień 5 czerwca.

Pierwszą w naszym województwie, a bodajże pierwszą na terenie całego kraju, była w tej dziedzinie gromada Regnów w powiecie rawskim. Gospodarze z Regnowa wskazali drogę mało i średniorolnym chłopom, jak należy uczcić święta Ludowe.

A od nich uczyła się inni. Szeregowego podkreślenia godny jest fakt, że w Regnowie ujęto zobowiązania w taką formę, jak i w mieście — w realne liczyły. I tak zobowiązali się chłopci regnowscy zwiększyć dostawę ziemniaków do 4 czerwca o 150 proc, dostawę żywności podnieść o 25 proc., zakontraktować wszystkie przeznaczone do uboju sztuki trzody chlewnej, zwiększyć wydajność zbóż chlebowych i roślin pastewnych o 12 procent, wreszcie zwiększyć stan pogłowia koni, trzody i bydła od 10 do 15 procent.

Dla każdego jest jasne, że tego rodzaju fakt jest widomym wskaźnikiem przemian, zachodzących na wsi. A że tak jest, niech świadczy dalsze wiadomości.

REGNÓW NIE POZOSTAŁ ODO SOBIE

Nieprzerwaną falą napływają zobowiązania ze wszystkich kraiów naszego województwa. Każda gmina, każda gromada podejmuje inicjatywę Regnowa. A więc w gminie Chabielice zostanie wykończona szkoła, we wsi Osiny — wyburzana droga Chabielice — Kamiń. Gmina Goleiszewo uchwalila naprawę mostu na drodze Modrzewek — Żarnowiec i oczyszczenie rowów wzdłuż drogi Goleiszew — Swoliszewice.

W gminie Grabica postanowiono wyremontować budynek ośrodka gminnej spółdzielni, gdzie mieścić się będzie magazyn, oraz ośrodek maszynowy. Gmina Krzyżaków zobowiązała się wybudować Dom Ludowy, ogrodzić cmentarz wojskowy poległych w 1939 roku i oczyścić rowy we wsi Słomki.

Gmina Rozprza założyła do dnia święta Ludowego mleczarnię we wsi Mierzyn.

W gminie Starzenice (powiat wieluński) chłopci podjęli się wydzielenia 4 km dróg polnych, wybudowania 6 mostów, zaś we wsi Olewin w tejże gminie wyremontowano już świetlicę i fundowano dla niej 50-tomową bibliotekę.

Podobne zobowiązania podjęli mało- i średniorolni chłopci, partyjni i bezpartyjni, z gmin Skrzynno, Konopnica, Skomlin, Dzieczkowice, Praszki, Wydrzyna, Działoszyna i wielu, wielu innych.

Zatwierdzenie budżetu RSFR na 1949 r.

na porządku dziennym III sesji Rady Najwyższej MOSKWA (PAP). Dnia 24

maja na Kremlu otwarta została trzecia sesja Rady Najwyższej RSFR.

Na sali zgromadzili się deputowani i liczni goście — przed stawiciele mas pracujących tolię. W przedmowy zajęli miejsce: przewodniczący Rady Najwyższej RSFR Tamasaw i jego zastępcy. W łozach rządowych zasiadli: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik, sekretarze KC WKP(b) Susłow, Ponomarenko i Popow, członkowie Prezydium Rad Najwyższych ZSRR i RSFR oraz ministrowie.

Przyjęto, jednogłośnie następujący porządek dzienny:

- 1) Zatwierdzenie budżetu państwowego RSFR na rok 1949 i sprawozdania o wykonaniu budżetu państwowego RSFR w latach 1947 i 1948.
- 2) Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej RSFR.

Referentem pierwszego punktu porządku dziennego był minister finansów Federacji Rosyjskiej Safronow, który m. in. stwierdził, że podwyższa się wciąż dobrobyt ludzi radzieckich oraz posuwa się naprzód dzieło odbudowy i rozbu-

dowy kraju. Narody Federacji Rosyjskiej — oświadczył Safronow — wraz ze wszystkimi bratnimi narodami potężnego Związku Radzieckiego kroczą pewnie na przód do komunizmu, pod przewodnictwem wodza i nauczyciela Wielkiego Stalina.

Deputowani i goście przyjęli te słowa mowy burzliwymi owacją.

Z kolei wysłuchano referatu przewodniczącego komisji budżetowej Buryliczewa.

Na tym zakończyło się pierwsze posiedzenie bieżącej sesji Rady Najwyższej RSFR. Następnie posiedzenie wyznaczono na dzień 25 maja.

Narody Europy i Azji

zacieśniają współpracę MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Ulan Bator, że ogłoszono tam komunikat oficjalny o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Mongolską Republiką Ludową i Al-

bania. Dziennik „Ynen” podkreśla, że jest to nowy ważny krok na drodze do zacieśnienia współpracy narodów Europy i Azji w walce o pokój i bezpieczeństwo.

E. D.

Marszałek Rokossowski przyjął delegację mieszkańców Gliwic

GLIWICE (PAP). Marszałek Rokossowski przyjął delegację mieszkańców Gliwic. W skład delegacji wchodził: przewodniczący TPR mgr. I. Rubinow, rektor Politechniki Śląskiej prof. inż. Kuczewski, przewodnik pracy w górnictwie An-

toni Ciuk oraz przedstawiciele samorządu GZUT i ZMP.

Delegaci ofiarowali marszałkowi Rokossowskiemu wykonany przez robotnika gliwickiego zakładów urządzeń technicznych — Wiktora Czajkowskiego — ryngraf z napisem „Przyjaźń Polsko - Radziecka

jest gwarancją niepodległości, granic i rozwoju gospodarczego Polski Ludowej”.

Marszałek Rokossowski, po krótkiej serdecznej rozmowie, ofiarował delegacji swój portret dedykowany ludowi pracującemu Gliwic.

W. Ażajew

153

Daleko od Moskwy

Aleksy był rzeczywiście bardzo zdziwiony, a nawet zaskoczony nieskładnymi i wybuchowymi słowami milczącego zazwyczaj starca-odludka. Spiesząc i przeskakując z tematu na temat, Kuźma Kuźmicz mówił, że od pewnego czasu znalazł się w niewoli błędnych, niewolniczych pojęć o życiu i obecnie na skutek jakiegoś szoku, który przyszedł z zewnątrz — wszystko zburzyło się w nim i wywróciło. Mówił o przemówieniach towarzysza Stalina w dniu szóstego i siódmego listopada, o zebraniu u Żalkinda, o pełnej zarzutów mowie Pieti Gudkina, o tym, jak zginął generał Mironow, o swoim bratanku Wołodi, o towarzyszach dzieciństwa, o przyszłości młodoci, którą złożyli kiedyś w małym domku nad Dnieprem, o niezrozumiałym biegu czasu, o tym jak zatracił rytm życia, o Mozarcie, i Salierim, o swoim zwierzchniku Grubskim — wyrazieliu gnuśnej teorii zadawalonego z siebie mieszczanstwa, którą zażniedziali inżynierowie w jego wieku, nazywali „lojalnością”. „Nie rusz mnie, a ja nie ruszę ciebie — oto co oznacza to mądre słówko!” — oburzał się stary. A konkretne rezultaty: obojętny, prawie złowrogi stosunek Topolowa do najszlachetniejszej próby odrzucenia starego projektu

rurociągu naftowego i stworzenia nowego. „Tak, tak — przyznaję się do tego, ja Salieri Aduński, niechaj diabli mnie wezmą!”

Topolow odetchnął i mówił dalej:

— Alosza — ciągnął, szarpiąc czerwona chustkę, — pamiętajcie, człowiek powinien być zawsze niezadowolony z siebie. Nie należy przypisywać niepowodzeń okolicznościom, należy je przypisywać jedynie sobie. Nie wolno zatrzymywać się. Nie wolno stygnąć, ani starzeć się duchowo. Nie wolno poddawać się łatwym, przystępnym, drobnym radościom życia kosztem mniej dostępnych, wielkich radości. W życiu istnieje bliższa i dalsza perspektywa. Nie należy nigdy zadowolić się bliższą.

Do gabinetu zajrzała sprzątaczką — ponura starowina z wiadrem i szmatą w ręce. Ujrawszy Aleksę, kiwnęła głową i chciała wejść by sprzątnąć gabinet, ale Kowszow machnął ręką, postąpiła więc chwilę i odeszła zdziwiona. Potem przyszedł Filimonow, ale Aleksy zatrzymał go na progu. Topolow zaś mówił dalej, stojąc w rozpiętym płaszczu, z podniesionym kołnierzem, w czapce i dużym szaliku, okręconym dookoła szyi. Nie widział prócz Aleksę nikogo i nie spuszczał z niego oczu.

— Na ogół życie jest krótkie, jedynie dla próżniaków życie trwa długo. Szanujcie czas! Nie myślcie jednak, że nawołuję abyście się szanowali siebie samego. Niech Bóg broni: wręcz przeciwnie! Nie należy chronić się

przed życiem. Bo jest nawet takie przysłowie: ten dobrze przeżył, kto dobrze się schował. To straszne przysłowie i ono nie nadaje się — ani dla was, ani dla mnie. Pozostawmy je Grubskiemu lub podobnym jemu! Odgajcie się całkowicie życiu, ale nie zyciście tego bezwolnie. Należy z punktu widzenia pracy zużyć każdą chwilę na pożytek ludziom.

Zamyślił się na sekundę, a potem mówił z pośpiechem:

— Nie pozwólcie, ażeby tak zwane sprawy bieżące pochłonęły was. Nie, niech one będą raczej zależne od was. Nie należy rozumieć przez to, że uczyć was patrzenia z góry na czarną robotę oraz na drobnostki. Nie, i jeszcze raz nie! Pragnę powiedzieć, że praca zawsze musi być powołaniem. Ja nie tylko nie neguję t. zw. czarnej roboty, ale wręcz przeciwnie, nawołuję was do polubienia wszelkich szczegółów, gdyż z nich składa się drogocenne doświadczenie. Obserwowałem was i spostrzegłem, że chcecie czasem zrobić wszystko szybko, w ciągu pięciu minut i z tego powodu wiele rzeczy lekceważycie. Proszę zrozumieć, że to jest niedopuszczalne!

Stary znowu machnął ręką, w której trzymał czerwoną chustkę, gest ten był podobny do alarmującego sygnału.

(c. d. n.)

Kosmopolityzm — wrogiem narodów

W roku 1847 pisał Marks: „Tak jak burżuazja jednego kraju brata się i jednoczy przeciw proletariatu tego kraju, mimo, że istnieje konkurencja i wzajemne zwalczanie się pośród jej członków, tak przedstawiciele burżuazji wszystkich krajów bratają się i jednoczą, mimo konkurencji i wzajemnego zwalczania się na rynkach światowych przeciw proletariatum wszystkich krajów”.

Z górą więc 100 lat temu Marks jasno ujął istotę kosmopolityzmu, tej więzi zespalającej międzynarodową burżuazję w walce przeciw siłom robotniczym, przeciw postępowi.

Po drugiej wojnie światowej w całym świecie kapitalistycznym, w szczególności zaś w Stanach Zjednoczonych i Anglii zaznaczyła się wzmożona fala propagandy kosmopolityzmu. Filozofowie, pisarze, politycy obozu imperialistycznego zaczęli rozgłaszać hasła zniesienia granic państwowych, utworzenia rządu światowego, wyzbycia się suwerenności narodowej dla rzekomo wyższych celów itp. Niektórzy z pachołków Wall Street posuwają się tak daleko, że oświadczają, iż „małe narody nie mają racji bytu”, inni zaś twierdzą, że „cywilizacja albo stanie się kosmopolityczną, albo ulegnie załadowaniu”.

Rozpętaną propagandę i wciągnięciem do niej ludzi nauki i sztuki, pozornie nie wspólnego nie mających z polityką, służą do pełnego konkretnym celem sztabu imperialistycznego. Szafując hojnie pseudohumanitarnym frazesem „wolności i praw ludzkich”, obliczonym jako przynęta dla szerokiej mas ludzkiej, imperialiści usiłują pod maską kosmopolityzmu ukryć istotne oblicze imperializmu amerykańskiego, który dąży do podporządkowania sobie świata. Próbuje on przy pomocy oszukańczych kosmopolitycznych frazesów „ideologicznie” uzasadnić swą zaborczość i ekspansję gospodarczo-polityczną.

Paszym walczym o panowanie nad światem pod hasłem nacjonalizmu i nienawiści rasowej. Kontynuatorami jego, mimo, iż głoszą na pozór odmiennie hasła, są imperialiści anglo-amerykańscy. Zdają sobie oni sprawę, że w obecnej epoce, gdy siły socjalizmu i demokracji znacznie się wzmocniły, hitlerowska forma walki o hegemonię światową jest zbyt brutalna. Posługują się więc subtelniejszymi metodami, w rodzaju propagandy „wspólnoty atlantyckiej”, „rządów świata”.

Te bardziej subtelne formuły w gruncie rzeczy jednak nie różnią się od brutalnej ideologii „Lebensraum”. Zarówno ideologowie Trzeciej Rzeszy, jak i dzisiejsi propagatorzy kosmopolityzmu dążą do pozabawienia samodzielności narodów, do zamienienia wolnych krajów w swe kolonie. Podczas gdy hitlerowcy jawnie deptali narody, tłumacząc to prawem nadezwolonego imperialiści amerykańscy robią to samo, w imię „rządów świata”. Usiłując przekonać narody o konieczności zrzeczenia się suwerenności,

wyparcia się patriotyzmu i oddębności narodowej, starają się równocześnie roztrzącać przed światem obraz wspaniałości „amerykańskiego stylu życia”, przekonać ludzką o wyższości rasy amerykańskiej, przeostawić ustrój Stanów Zjednoczonych jako „szczyt demokracji”. I tu również mamy do czynienia tylko ze zlekka zmodyfikowaną hitlerowską teorią o „nadczołowieku”; celem jej jest przekonanie ludzką, że w tych przyszłych rządach tylko Amerykanie godni są zajmować pierwsze miejsce.

Imperialiści amerykańscy znaleźli gorliwych propagatorów kosmopolityzmu w przywódcach reakcyjnych partii Europy Zachodniej, w „socjalistach” spod znaku Bevina, Bluma, Schumachera. Czołowym teoretykiem tego obozu jest Churchill, nie ustępują mu jednak przedstawiciele prawicy, w tym socjaliści, którzy należą do najbardziej gorliwych zwolenników tzw. Unii Euro-

pejskiej, ostatnio zaś bez waronności narodowej, starają się do Waszyngtonu, by podpisać agresywny Pakt Atlantycki, fundament pod ową „unię”.

Ci zdraycy własnych narodów zdają sobie doskonale sprawę z faktu, że w planach imperialistów zarezerwowano dla nich podrzędniejszą rolę, jednakże przystają oni na to, gdyż — ich zdaniem — jest to droga „mniejszego zła” w porównaniu z niebezpieczeństwem, jakie dla nich przedstawia wzrost sił ludowych na świecie.

Imperialiści anglo-amerykańscy czynią też wielkie wysiłki, by podważyć siły mas robotniczych przez sianie zamętu i przemawianie jadu kosmopolityzmu do szeregów ruchu robotniczego.

Wszystki ich jednak napotykanie na zdecydowany opór. Masy ludowe z ich Partiami Komunistycznymi i Robotniczymi na czele, zbrojne w oręż marksizmu i leninizmu zdają sobie sprawę, że walka z ko-

smopolityzmem jako ideologia, czną bronią imperializmu, jest nieodzownym warunkiem zespolenia sił demokracji, oraz skutecznego przeciwstawienia się planom podżegaczy wojennych. W walce tej przewodzi czołowa partia ruchu robotniczego — WKP(b), która podjęła szeroką kampanię demaskowania istoty burżuazyjnego nacjonalizmu i kosmopolityzmu oraz wykorzystania z całą bezwzględnością tych obcych chwastów. Przykład tej bezwzględnej walki mo bilizuje masy robotnicze całego świata do czujności wobec niebezpieczeństwa, do czynnego oporu wobec tej zatrutej broni imperializmu. Walka z kosmopolityzmem i jego różnorodnymi przejawami u nas w Polsce jest jednym z ważnych zadań naszej Partii, na co wskazał Tow. Bierut w swoim przemówieniu na kwietniowym Plenum Komitetu Centralnego.

L.M.

Dlaczego Bazy Remontowe milczą? Należy pomóc włókniarzom w ich walce o wykonanie przedkongresowych zobowiązań

Tydzień temu ukazał się w naszym piśmie artykuł pt. „Pomoc czy utrudnienie”, poświęcony nieodpowiedniej, wadliwej pracy nowoutworzonych przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego Baz Remontowych. Minione 7 dni nie przyniosły nam jednak niczego, co mogło zostać zrozumiane jako wytłumaczenie dotychczasowego stanu rzeczy, lub co zapowiadało by, że bazy remontowe usprawnią swą działalność.

Milczenie kierownictwa Baz nasuwa więc pytanie:

— Czy uważa ono, że postawione zarzuty były niesłuszne i wobec tego należy je zbyć milczeniem? A może w ogóle uważają, że choć jest źle, i tak nie będzie lepiej, po co więc zawracać sobie głowę tym, co jedni piszą, a inni mówią? Co wreszcie — i oby tak było — kierownictwo Baz Remontowych „wzięło sobie do serca” ostrą krytykę i pragnie odpowiedzieć na nią czymś — lepszą pracą?

Jeśli słuszne jest nawet to najbardziej optymistyczne przypuszczenie, w niczym nie usprawiedliwia ono jednak milczenia kierownictwa Baz Remontowych i jego władz nadzornych.

Włókniarze tych fabryk którzy z winy Baz Remontowych nie mogą systematycznie wykonywać swego planu i realizować powziętych zobowiązań, jak również cała opinia społeczna naszego miasta chce wiedzieć od bezpośrednio zainteresowanych i kierujących, w jaki sposób Bazy Remontowe usprawnią swą pracę i chce już znać wyniki tych u-

sprawnień. Niedomaganie Baz Remontowych jest zagadnieniem kluczowym w naszej walce o przedterminowe wykonanie planu, dlatego też musi ulec jak najszybciej radykalnej poprawie.

Przyłączamy się do głosu

łódzkich robotników i wraz z nimi jeszcze raz wracamy się do kierownictwa Baz z zapytaniem: Co zrobiliście dla usprawnienia waszej pracy, która jest warunkiem realizacji przedkongresowych zobowiązań włókniarzy?

Sch.

Realizujemy uchwały KC PZPR

Obrady rozszerzonego Plenum Dzielnic Śródmieście-Prawa

W odświętnej udekorowanej sali konferencyjnej Dzielnic Śródmieście Prawa, zebrało się około 70 towarzyszy, członków Komitetu Dzielnicowego oraz prelegentów, w celu wspólnego omówienia i przedyskutowania UCHWAŁ PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PZPR.

Do zebranych przemówił I sekretarz Dzielnic, tow. Głazowski. Mówca zreferował zagadnienie ostatniego Plenum KC oraz poddał krytycznej analizie dotychczasową pracę Dzielnic.

Wyczerpujący referat tow. sekretarza stał się tematem obszernych dyskusji, w której uczestnicy konferencji poruszyli najbardziej aktualne zagadnienia obecnego etapu naszej pracy partyjnej.

Tow. Śliński, przewodniczący Dzielnicy ZMP, zwrócił uwagę, że w wielu zakładach pracy, jak np. PMT, Zakład Wydawnictw Społecznych „Spolem”, młodzież spotyka się z niezrozumieniem i brakiem pomocy ze strony Komitetu Partyjnego.

— Taki stan rzeczy dezorganizuje ZMP, utrudnia wszelką pracę mobilizacyjną wśród młodzieży.

Słusznie podkreślił tow. Sadowski powszechnie u nas niedocenianie roli sportu. Mówca wskazał, że powinniśmy brać przykład ze Związku Radzieckiego, który kładzie duży nacisk na podniesienie kultury fizycznej i umiarkowanie sportu wśród najszerszych rzesz pracujących.

Dużo miejsca poświęcili również towarzysze w dyskusji działalności rozpolitykowanej części kleru. Tow. tow. Sanyt, Szymański i Król podkreślili, że obowiązkiem Partii jest demaskowanie tej działalności oraz tłumaczenie wszystkim wierzącym, że państwo nie walczy z religią, ale nie dopuści do wywrotowej roboty reakcyjnej części kleru.

Pamiętamy bohaterkie, szlachetne postacie księży Kolałaja, Staszica, Brzózki i innych, lecz z drugiej strony pamiętamy również Oleśnickich i Kossakowskich. Nie dopuścimy, aby nasładowe polityki tych ostatnich działali na naszym terenie i wywierali zgubny wpływ na naszą młodzież i starsze społeczeństwo.

Tow. Cholewińska podkreśliła, że szczególną uwagę pod tym względem trzeba zwrócić na kobiety.

— Kobiety — powiedziała ona — są niezwykle ofiarne w pracy, właśnie z kobiet składają się w większości przodownicy pracy, lecz niektórym kobietom brak oświadczenia politycznego.

Tow. Cholewińska wskazała na to, że towarzysze nie dość uwagi

musimy ich przekonać i zdobyć. Tego nie dokonamy jedynie poprzez wiece i masówki. Musimy drogą rozmów i prywatnych zektnięć trafić do tych wszystkich, którzy chcą z nami współpracować. Ten obowiązek ciąży na wszystkich członkach Partii, a w szczególności na wyszkolonych, świadomych agitatorach. Pracą agitatora — to jeden z najważniejszych, najbardziej odpowiedzialnych obowiązków. Dlatego też agitatorami muszą być nie tylko ludzie ofiarni i oddani, lecz w pierwszym rzędzie dobrze wyszkoleni.

O tym, że towarzysze Dzielnic Śródmieście Prawa w pełni zdają sobie sprawę z roli szkolenia, świadczyły liczne wypowiedzi przemawiających, w których towarzysze wskazywali, że sprawy szkoleniowe, dotąd niedoceniane przez Dzielnicę, muszą znaleźć należyte miejsce w realizacji uchwał ostatniego Plenum.

Po wyczerpaniu listy mówców, głos zabrał, dla podsumowania dyskusji, sekretarz Komitetu Łódzkiego od spraw ekonomicznych, tow. Żebrowski, który po omówieniu poszczególnych przemówień i ogólnej pozytywnej ocenie dyskusji, zatrzymał się dłużej nad tymi zagadnieniami, które zostały słabo omówione lub pominięte przez towarzyszy. Tow. Żebrowski wskazał na to, że organizacje podstawowe w fabrykach muszą czuć i być dokładnie poinformowane, jak realizuje się plany produkcyjne i jak przyjmuje się system oszczędnej gospodarki. Dalej mówca wskazał na konieczność jak największej aktywizacji członków Partii i wciągnięcia bezpartyjnych do pracy w Związkach Zawodowych i Radach Zakładowych. Szczególną uwagę zwrócił tow. Żebrowski za zagadnienie łączności pomiędzy miastem a wsią.

Korespondenci fabryczni piszą

Nasza świetlica czeka — na odpowiedniego człowieka

„Duch Gampego pokutuje w Zakładach nr 6” — mówiono o naszej fabryce jeszcze dziewięć miesięcy temu. Pracownicy wtedy deficytowo, nie mogąc wybrnąć z szeregu trudności, które hamowały rozwój produkcji.

Dzisiaj ten okres należy do niepowrotnej przeszłości. Od dnia, kiedy dyrektorem naczelnym zakładów został tow. Józef Żwiak, załoga zaczęła inaczej pracować. Już obecnie nie wlecemy się w ogonie innych fabryk, a kroczymy wraz z nimi i mamy pewność, że po upływie roku potrafimy nawet wybić się na czoło. Takie bowiem jest ambitne pragnienie całej załogi.

Chlubę naszych zakładów stanowią żłobek i przedszkole, wzorowo prowadzone przez tow. Niedbalską. Należy tutaj zaznaczyć, że żłobek czynny jest cała doba. Prawdziwe to dobro

działstwo dla matek, pracujących na zmianę. Dzieci z naszego przedszkola już 4-go maja wyjechały na wieś, do pięknej, położonej w malowniczej okolicy wili „Jagusia”. Opala się na słońcu, bawią się i wypoczywają pod czułą i troskliwą opieką.

Ale wśród tych jasnych stron istnieje również cienie. Pragnę napisać właśnie o akcji kulturalno-oświatowej w naszych zakładach. Na tym odcinku panuje kompletny zastój. Weźmy dla przykładu bibliotekę. Jeszcze w 1945 r. robotnicy podarowali dla niej 240 tomów książek. Po czterech latach istnienia przybyło do biblioteki aż 22 tomy(!). Kto więc interesuje się rozwojem biblioteki? Mamy piękną świetlicę przy ul. Piotrkowskiej 194. Komuś wydało się, że jest ona zbyt duża i część pomieszczenia oddano na mieszkanie prywatne

głos zabrał, dla podsumowania dyskusji, sekretarz Komitetu Łódzkiego od spraw ekonomicznych, tow. Żebrowski, który po omówieniu poszczególnych przemówień i ogólnej pozytywnej ocenie dyskusji, zatrzymał się dłużej nad tymi zagadnieniami, które zostały słabo omówione lub pominięte przez towarzyszy. Tow. Żebrowski wskazał na to, że organizacje podstawowe w fabrykach muszą czuć i być dokładnie poinformowane, jak realizuje się plany produkcyjne i jak przyjmuje się system oszczędnej gospodarki. Dalej mówca wskazał na konieczność jak największej aktywizacji członków Partii i wciągnięcia bezpartyjnych do pracy w Związkach Zawodowych i Radach Zakładowych. Szczególną uwagę zwrócił tow. Żebrowski za zagadnienie łączności pomiędzy miastem a wsią.

To i owo

„Divadelko Atlee a Bevinek”

Gościliśmy niedawno w Łodzi świetny teatrzyk marionetkowy prof. Skupy pt. „Divadelko Spejbl a Hurvinek”. Podziwiliśmy wszyscy znakomitych aktorów czeskiego „divadelka”: ojca Spejbla koncertującego na akordeonie i fortepianie, ruchliwego huncwota Hurvinka uycinającego „hołubce” na hulajnodze, cyrkowców odstawiających różne gimnastyczne lamańce, śpiewaków operowych wydziających nader żywo swoje partie wokalne, zespoły orkiestrowe wygrywające z zacięciem różne „kawalki” muzyczne itd. itp.

— Trudno uwierzyć, że to martwe kukły! — mówiła oczarowana publiczność łódzka. — Przecież te lalki grają i poruszają się zupełnie jak żywe! Po prostu — cud!

Nie żaden — cud, ale wyborna technika. Nitki, moi drodzy, nitki. Prof. Skupa i jego asystenci poruszają zgrabnie nitkami, a kukły chodzą, skaczą i tańczą niczym prawdziwi ludzie.

Tych, którzy sukcesy prof. Skupy uważają za szczyt osiągnięć teatru marionetkowego — musimy, niestety, zmartwić. Jak bowiem wynika z ostatnich „występów” na tzw. Zachodzie, antreprezery amerykańscy (wiadomo — Ameryka) o wiele wyższą w tym względzie technikę rozwinięli. Wall-Street i departament stanu Stanów (Zjednoczonych) już nie 65-centymetrowe marionetki, ale o wiele cięższe i poważniejsze kukły w Anglii na swych nitkach porusza. Na dźwięki płyty „His Master's Voice” („głos jego pana”) tańczą wszystkie malowane lalki Labour Party: Atlee, Ede, Bevin, Mayhew... Jeden ruch „rączki zaoceniczej” i minister spraw wewnętrznych „suwerennej Anglii, Chuter Ede — gwałci prawo międzynarodowe, dokonuje gangsterskiej napadki na statek „Batory” i aresztuje korzystającego z uznanego przez cały świat prawa azylu — demokrate, antyzynistę Eislera.

Jedno szarpnięcie „nitki” Labour Party przez dyrektora amerykańską i z Partii Pracy zostaje wyrzucony poseł Ziliacus, który nie odpowiadał magnatom w USA.

Jeżeli „Divadelko Atlee a Bevinek” liczy na powodzenie u publiczności świata — popelnia błąd fatalny. Podrygi na nitce żywych kukiel uzbudzą, jeśli chodzi o wrażenie artystyczne — niesmak, jeśli zaś chodzi o „wydzwięk” polityczny — wywierają oburzenie i pogardę.

Et.

Nasi delegaci na Kongres Zw. Zaw.



Może dlatego właśnie, gdy zabierze on głos jako delegat swoich zakładów na II Kongres Związków Zawodowych, będzie mówił o osiągnięciach i brakach w pracy Rad Zakładowych i o ich wielkim znaczeniu i roli w gospodarku zakładu pracy.

Będzie mówił — stwierdza tow. Fesser, — o wielkich zadaniach, jakie ciąży na Związkach Zawodowych, o konieczności zaktywizowania bezpartyjnych robotników, o konieczności interesowania się pracami społecznymi młodzieży, oraz krzewienia akcji kulturalno-oświatowej.

Jestem głęboko przekonany — mówi tow. Fesser — że II Kongres Związków Zawodowych poweźmie doniosłe uchwały i da nam szczegółowe wytyczne do realizacji tych trudnych i poważnych zadań, stojących na obecnym etapie przed ruchem zawodowym w

Polonie

Tow. Tadeusz Fesser jest starym, doświadczonym włókniarzem, który przeszło 20 lat pracował w przedalnim Zakładzie Przemysłu Bawełnianego (dawniej „Stolarów i S-ka”), po wyzwoleniu przemianowanemu na PZPB Nr 17.

Od roku tow. Fesser pełni funkcje przewodniczącego Rady Zakładowej bawelnianej 17-ki.

Kossman

korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB nr 8

Mikołaj Kopernik (1473-1543)

Wśród grona Polaków, którzy uniesmiertelnili swa nazwiska w dziejach nauki wszechludzkiej, a polskiej Ojczyźnie przydali blasku i sławy, Mikołaj Kopernik jest postacią przodującą. Syn ubogiej rodziny śląskiej, polskości nie zmienił wierny, Kopernik szedł drogą kariery jedynie podówczas dostępnej wybitnie uzdolnionemu młodzieńcowi „niskiego stanu” — drogą godności duchownych.

Epokowe dzieło Kopernika — „De revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach ciał niebieskich”), otwierające nową erę w nauce nowoczesnej, ukończone było już około roku 1507, wydane jednak po raz pierwszy dopiero w trzydziści z górą lat później, przed samą śmiercią Kopernika. Genialny autor zdawał sobie sprawę, że wyniki jego badań muszą wywołać prawdziwą rewolucję w nauce i w całej w ogóle umysłowości ówczesnej, a znając dobrze zakrepy obskurantyzmu i ślepej niechęci do „nowinek” wśród hierarchii kościelnej, wolał nie spieszyć się z publikacją dzieła, mającego zmienić do gruntu dotychczasową wiedzę ludzką o wszechświecie.

Ta wiedza przez wiele setek lat opierała się na teoriach greckiego matematyka Ptolemeusza, według których Ziemia, wraz z towarzyszącymi jej planetami, stanowiła centrum wszechświata. Za pomocą niewzruszalnych dowodów naukowych, będących wynikiem wieloletnich studiów i obserwacji, Kopernik obalił te archaiczne koncepcje, „wstrzymał słońce, wzruszył ziemię”, to znaczy wykazał, że to Ziemia po stałą orbitę obraca się dokoła słońca (po powoduje m. in. kolejność pór roku), a nie na odwrót, jak sądzono dotychczas.

Kopernikowskie „De revolutionibus...” było istotnie — rewolucją pojęć i poglądów ludzkich. Ta rewolucja godziła bezpośrednio nie tylko w kulturowane tak długo systemy „naukowe”, lecz stanowiła zarazem groźne niebezpieczeństwo dla wierzeń kościelnych, którym te systemy miały służyć za podporę i ostoję. W świetle nowej astronomii kopernikowskiej ważyły się w proch rozmaite „prawdy obawiane”, uławniały swą nąwną bezpodstawność religijne legendy, w rodzaju tej o Jozue, który — dla celów strategicznych — „wstrzymał” rzekomo słońce pod murami Jerycha.

Zuchwałstwo śmiałości, rzucającego rękawicę scholastyce nemu dogmatyzmowi nauki ówczesnej, poruszyło do żywego watykańskich obskurantów, uzurpujących sobie zawsze prawo wyłącznej kontroli i wykładni odkryć naukowych. Od losu Galileusza!

Giordano Bruno, którzy pierwszy poszli śladem Kopernika, akceptując prawdziwość jego teorii, głosząc ich wielkość i doniosłość, uchroniła znakomitego odkrywcę okoliczność, że w chwili opublikowania „De revolutionibus...” Kopernik był już bardzo niemłodym i bliskim śmierci człowiekiem.

Ale Kościół nie myślał kapitulować w tym historycznym starciu pomiędzy wolną wiedzą a duchem nieskrępowanym a odwieczną ciemnością i zastojem. Kopernika wprowadzić nie torturowano, jak Galileusza, nie spalono, jak Giordano Bruno, lecz przeciwko „złubnym” teoriom toruńskiego astronoma Watykan krzyknął groźnie „veto!” — i dzieła jego trzymał przez długie lata na słynnym „indeksie”, uważając ich treść za „herezję” i „bezbożństwo”. Dopiero, gdy nowa teoria o budowie wszechświata znalazła powszechne uznanie i potwierdzenie, gdy najwięksi uczeni całej Europy — wierzący i niewierzący — musieli zgodzić się ze sprawdzalną doświadczeniowo jej słusznością, Watykan raczył miłośniczynie zdjąć nazwisko Kopernika z „indeksu” i dopuścić tym samym jego dzieła do rozpowszechnienia „nawet” wśród najwerniejszych wyznawców Kościoła.

My, ludzie żyjący w czasach, gdy każde dziecko szkolne wie

tym, co 400 lat temu głosił Kopernik, z podziwem chylnym głowę wobec jego genialnych odkryć, a z politowaniem wspominamy gromy i zakazy watykańskich władców. Zwyciężyła, bo zwyciężyć musiała wolna myśl ludzka, światłem geniuszu oświecająca nowe drogi nauki, nowe

drogi świata. Po tych drogach kroczyć będzie nieustraszenie ludzkość bez względu na wysiłki obskurantów i wsteczniczków, którzy hodowlę ciemnych przesądów i zabobonów uważają — w interesie swego stanu posiadania — za obowiązek niemal zawodowy.

Bolesław Dudziński.

Wieś przed Świętem Ludowym Rozmowy z chłopami

Stanisław Glonek z Czarnocina, setnie spocony, klarował idącym obok chłopom swoje plany w związku ze Świętem Ludowym. Mówił o tym, żeby zaprosić delegację robotników z miasta, proponował również, aby podjąć jakieś zobowiązania. Gospodarze kiwali głowami.

— Ano, tak — przydałoby się, — rzekł idący obok gospodarz, właściciel 7 ha ziemi i pięknych



Ob. Stanisław Glonek

wasów. — Musimy wszystko urządzić pięknie, abyśmy się nie powstydzili, gdy przyjadą goście z miasta, bo przecież pamiętacie, jak to było 1-go Maja w Łodzi? Na wspomnienie Pierwszego Maja twarz ob. Stanisława rozjaśnia uśmiech. Zaczyna teraz z innej beczki. Opowiada, jak to było w tym pochodzie pierwszomajowym.

Najbardziej to się ludzie dziwowali owym osłem — mówi, — a to ci podążęcaze wojenni — strasznie podobni byli do tych wycich kumotów zza Oceanu — odzywa się idący obok gospodarz.

Ale ob. Glonek nie daje innym dojść do słowa. I zwracając się do nas opowiada, jak to idąc w jednym szeregu ze swym krajaniem z tej samej wsi, wciąż mu wyjaśniał, że te okrzyki: „niech żyje!”, są skierowane pod ich adresem.

Dzieciaki krzyczały: „niech żyje Czarnocin, niech żyją bracia chłop!” — bardzo się to naszym czarnociniakom spodobało.

— Mnie to — prawdę mówię — spodobał się najbardziej udział tej dużej masy młodzieży studenckiej.

— Oj, pamiętam ja, pamiętam, jak to kiedyś synalkowie fabrykantów i obszarników, ubrani w czapki studenckie, atakowali poczołdy pierwszomajowe.

Nasi znajomi wciąż żywo rozawiają, nie bacząc na upał, skończyli już z pierwszym majem i teraz przeszli znów do zagadnienia chwili, to jest do Święta Ludowego.

Nie dziwnego, za kilka dni o gólnie zebranie chłopów, więc i teba przyjdzie z konkretnym planem.

Sięgamy do wiecznie żywych źródeł kultury polskiej Imponujący przebieg Festiwalu Muzyki Ludowej

Tańce i pieśni polskie na Poranku Filharmonii Łódzkiej

Ostatni koncert Łódzkiej Filharmonii Miejskiej, który odbył się w ramach Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej, poświęcony był twórczości kompozytorów polskich, osnutej na tematyce ludowej. W koncercie wzięły udział orkiestra symfoniczna Filharmonii i chór Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Dyrygował Włodzisław Ormicki i Władysław Raczkowski. Orkiestra symfoniczna odegrała fragmenty z baletu „Pan Twardowski” Różyckiego, tańce polskie Sygietyńskiego i „Chmiel” Wiechowicza, chór odśpiewał szereg pieśni ludowych w opracowaniu Sikorskiego, Lasockiego i Wiechowicza. Koncert powtórzony został w niedzielę 22 bm. na poranku, przeznaczonym specjalnie dla łódzkiego świata pracy.

„WIECZÓR PIEŚNI I TAŃCA” WE WROCŁAWIU

Festiwal Muzyki Ludowej we Wrocławiu zapoczątkowany został „Wieczorem pieśni i tańca” w wielkim studio Polskiego Radia. Na wieczorze tym wystąpiło z bogatym programem 10 czołowych chórów wrocławskich oraz produkujące zespoły tańeczne Dolnego Śląska, jak ZMP, Miejskiego Domu Kultury OKZZ, Spółdzielców i ZSCH z gminy Bukowice. W Domu Kultury „Energetyk” odbyła się następnie „Wieczornica Ludowa”, w czasie której 30-osobowy zespół góralski z Bukowiny Tatrzańskiej wystawił sztukę Fran-

ciszka Dominika pt. „Ojcowizna”. W drugim dniu Festiwalu urządzono w Domu Kultury „Energetyk” wielką imprezę regionalną, z udziałem czołowych zespołów artystycznych z Dolnego Śląska oraz górali z Bukowiny Tatrzańskiej. Po drugim przedstawieniu sztuki „Ojcowizna” odbył się w studio Polskiego Radia koncert, symfoniczny, poświęcony polskiej muzyce ludowej z udziałem solistki Anieli Szlemińskiej. Drugi dzień Festiwalu zakończył się wielką zabawą ludową w sali OKZZ, w czasie której popisywał się zespół góralski oraz balet ZMP.

CHOPIN I NOWOWIEJSKI W BYDGOSZCZY

W ramach Festiwalu Muzyki Ludowej odbył się w pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy koncert symfoniczny, którego solistą był pianista Władysław Kędra. Program koncertu zawierał stylizowaną muzykę ludową w opracowaniu: Nowowiejskiego, Maliszewskiego i Palestra, ponadto fantazje na tematy ludowe Chopina.

WYSTĘPY SAMORODNYCH ARTYSTÓW LUDOWYCH W RZESZOWIE

Staraniem woj Wydziału Kultury i Sztuki rozpoczął się w Rzeszowie Festiwal Polskiej Muzyki Ludowej. W pierwszym dniu wystąpiły w sali Teatru Miejskiego zespoły ludowe: z Suchodolu, Machowa, Dąbrowki i Staromieścia, które ostatnio brały udział w festiwalu warszawskim. Publiczność rzeszowska przyszła tłumnie podziwiać piękne tańce, muzykę i śpiewy samorodnych artystów ludowych.

Ośrodki krzewienia kultury Jak pracują świetliczanie zakładów im. Strzelczyka

Gdy pół roku temu przyszedł tu po raz pierwszy, wydawało mi się, że świetlica ta nie różni się niczym od innych świetlic fabrycznych. A jednak szybko zrozumiałam, w czym tkwi różnica. Stało się to, gdy w mieszałam się w tłum tutejszej gromadki świetlicowej, gdy wkrótce tutejsze sprawy stały się moimi sprawami, gdy zaczęłam myśleć kategoriami „strzelczykowskich świetliczan”. Naprawdę „zarażliwy” był zapach, z jakim mówili o swej pracy, o swych sukcesach, powodzeniach i planach na przyszłość. Jasne było, że świetlica stała się bardzo ważną częścią ich życia, że kierowniczką tej świetlicy, ob. Szarowska, jest ich najlepszą opiekunką i wychowawczynią. Dzięki jej zdolnościom organizacyjnym i właściwej metodzie wychowawczej — świetlica „Strzelczyka” wyodrębniła się spośród świetlic innych zakładów pracy.

Zawsze tu jest rojno i gwaro. Stale odbywają się zebrania, ewenczenia, przygotowania do jakiegoś uroczystości, jakiegoś konkursu, jakiegoś akademii. Nikt nie waży się z kąta w kącie i nie siedzi bezczynnie w fotelu. Każdy musi brać czynny udział w pracy swojej sekcji. Sekcja literacka w każdy poniedziałek omawia przeczytane książki, dyskutuje na temat współczesnych zagadnień. Świetliczanie czytają dużo dobrych książek. Biblioteczka marksistowska oraz książki naukowe i fachowe cieszą się

zawsze niesłabnącym powodzeniem.

Ktoregoś dnia powitał mnie w świetlicy, większy niż zazwyczaj gwar młodych głosów. Fakt, że świetlica przystąpiła do współzawodnictwa kulturalnego - oświatowego był naprawdę pamiętnym wydarzeniem. Świetliczanie „Strzelczyka” zakrzętnęli się przy pracy z wzięciami sobie zapalem i rozmachem.

W ozdobnym zeszycie uwieczniono już historię powstania fabryczna współzawodnictwa. Świetlica „Strzelczyka” przyjęła wzwanie PZPW Nr 8 i ze swej strony wzwala Zakłady Silników Spalnowych oraz PZPW Nr 6. Zobowiązania nie były gołosłowne. Każdy zespół walczył przeciwnikowi jego braki i zobowiązał się do usunięcia ich do dnia 1 czerwca br. Wypełnienie tych zobowiązań pilnują skrupulatnie lotne kontrole świetlicowe.

Oto, co mówi o ich działalności dziennikarz komisji świetlicowej Zakładów im. Strzelczyka: „Dnia 23 marca nasze delegacje sprawdziły w PZPW Nr 8 pracę tamtejszej świetlicy. Stwierdziliśmy, że zorganizowano już samorząd świetlicowy i sąd koleżeńcki. Gazetka ścienna nie była jeszcze gotowa”. Inne notatki dotyczą kontroli w PZPW Nr 6 w Zakładach Silników.

A jak wypełniają swe zobowiązania świetliczanie Fabryki im. Strzelczyka? Oczywiście, nie czekali, aż inni ich wyprzedzą. Przeciwnie, chcą wykonać przed terminem swój plan. A więc według postanowień nawiązali kontakt kulturalny ze świetlicą we wsi Barczew, przygotowali wieczór poezji Słowackiego, wywieńczyli szereg tańców ludowych i ukończyli już przygotowania do sztuki Bałuckiego „Dom otwarty” (wystawią ją niedługo w jednym z teatrów łódzkich).

We współzawodnictwie biorą także udział uczestnicy kursu czytania i pisania. Ubiegają się wzryt z takim samym kursem przy zakładach Weigta, o lepsze wyniki pracy.

Okazuje się więc, że współzawodnictwo ma sens istnienia nie tylko w produkcji. W dziedzinie kulturalno - oświatowej także przynosi ono wzmoczenie i wydajniejszą pracę. Mobilizuje uczestników do wykazania zdolności, sił twórczych, do szukania coraz innych metod pracy. Wiele świetlic fabrycznych nie spełnia jeszcze całkowicie swoich zadań. Działalność ich ogranicza się tylko do istnienia

No półce z ksązkami

Józef Bok: „Na Uralu”

Łódzki robotnik pisze o socjalistycznym budownictwie

Józef Bok: „Na Uralu” — pamiętnik robotnika polskiego w ZSRR — 1940 — 1945 — z przedmową Lucjana Rudnickiego. Opracował i wstępem opatrzył Rafał Gerber. Warszawa 1949. Państwowy Instytut Wydawniczy. Str. 133.

— „Zanim społeczne burze [przemiana] w proch się rozsypią me [kości], swym życiem kładę jedną [cegielkę] w braterstwie całej ludzkości”.

— Tak p'isze w jednym ze swoich wierszy Józef Bok, autor zbioru opowiadań „Na Uralu”. W łódzkich fabrykach i we wsiach województwa łódzkiego popularna jest postać tego starego i doświadczonego działacza partyjnego — obecnie instruktora rolnego w Wojewódzkim Komitecie PZPR w Łodzi i zasłużonego aktywisty Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

zbiżał wieś do miasta bratał chłopa z robotnikiem”. Józef Bok, urodzony w 1890 roku we wsi Łyszkowice w powiecie łowickim, syn wiejskiego murarza, od wczesnego dzieciństwa pomagał rodzicom w pracy. Gdy miał lat 13 był robotnikiem budowlanym. Czładrłkiem murarskim został mając 19 lat. Zaczyna się wtedy interesować zagadnieniami społecznymi i nawiązuje kontakty z ruchem robotniczym. a po wybuchu Wielkiej Rewolucji Listopadowej staje się członkiem SDKPiL. Później jest funkcjonariuszem KPRP, wreszcie KPP i pracuje w Związku Robotników Rolnych i Spółdzielców. Pisuje wiersze i koresponduje z prasą robotniczą. W 1922 roku „Książka” drukuje jego utwór sceniczny — „Gospodyni dworu”.

Bok osiedla się z rodziną w Henrykowie-Uroczu pod Grójcem, gdzie zdobywa ogólny szacunek bledoty wiejskiej, która wybiera go sołtysem. W pierwszym roku hitlerowskiej okupacji Bok z żoną i synem przechodzi granicę i udaje się do Białegostoku. Tam z rodziną zgłasza się ochotniczo na wyjazd na Ural na budowę i tam pisze swój pamiętnik.

W opowiadaniach Boka — tematem jest praca przy budowie nowych zakładów przemysłowych i osiedli w tajgach i górach. Opowiadania te, pisane niezmiernie żywo, czytają się z dużym zainteresowaniem. Techną one nieskalaną, robotniczą prawdą, pokazując życie i pracę radzieckiego narodu i garstki polskich robotników. W prostych, a jakże barwnych i wzruszających słowach mówi Bok o heroizmie ludzi, budujących zaplecze bohaterkiej Czerwonej Armii, o poczuciu współwładztwa radzieckich robotników, o proletariackim internacjonalizmie — wzajemnym szacunku i równouprawnieniu wszystkich na równości wolności, mogącej państwo tylko w socjalistycznym kraju.

Bok szczęśliwie uniknął naniery nieprzekonywujących frazesów, w którą tak łatwo wpaść początkującemu pisarzowi, szczególnie, gdy pisze o rzeczach wielkich i wzniosłych. Szczere i trafne są wypowiedzi Boka — dlatego też łatwo przekonywują.

Robotnicza Łódź może być dumna z samorodnego talentu tow. Boka. K. 5

Najcenniejsze dzieła dramaturgii radzieckiej uirzymy wkrótce na scenach polskich

W związku z ogłoszonym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki ogólnopolskim konkursem na najlepsze wystawienie sztuk z klasycznego repertuaru rosyjskiego lub współczesnego radzieckiego, Ministerstwo zaleciło do tłumaczenia m. in. następujące utwory pisarzy radzieckich.

Korniejczuka „Makar Durbrawa” i „Płaton Kreczet” Tre nlewa „Liubow Jarowaja” Wiszniewskiego. „Optymistyczna tragedia”. Wirty „Spisek skazańców” i „Chleb powszedni”. Simonowa „Czekam na ciebie”, Kożewnikowa „Złoty potok”, Iwanowa „Pociąg pan cerny”. Bulhakowa „Ostatnie dni”. Paustowskiego „Wiecznie współczesny” (dwie ostatnie sztuki osnute są na tle ży-

cia Puszkina), Rachmaninowa „Okno w lesie”. Romaszewa „Wielka siła”. Aleksego Tołstoj „Droga meki”. Syrowa „Zielona ulica”. Jakobsona „Życie w cytadeli”. Sofronowa „Kariera Beketowa” i „Moskiewski charakter”.

Niektóre z tych utworów ukażą się w druku nakładem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej lub Państw. Instytutu Wydawniczego.

Ze sztuk klasyków rosyjskich, które wystawiane będą u nas po raz pierwszy, wymienić należy m. in.: „Szalone pie niądze” Ostrowskiego i „Wasia Zeleznowa” Gorkiego. Finał konkursu, w którym wezmą udział wyróżnione zespoły teatralne, nastąpi w Warszawie w połowie listopada.



Zła współpraca w majątku PGR

Administrator PGR-u w Kotkowie zwolnił z pracy przewodniczącego Rady Zakładowej

W majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych Kotków w powiecie łęczyckim nie wszystko jest dobrze. Ten stan rzeczy wynika z tego, że administrator majątku ob. Mieczysław Złotnicki nie chce współpracować z Rolną Radą Zakładową i robotnikami rolnymi, ponieważ uważa ich za „nie wolników i wółów robotniczych”. Wydaje się panu Złotnickiemu, że to są czasy przedwojenne, kiedy to dziedzic robił z chłopem o mu się żywnie podobało. Stosując więc w codziennym życiu majątku zasady zbankrutowanych dziedziców, używa robotników rolnych do obróbki własnej działki i do rozmaitych posług domowych a raporty pisze się wówczas, że „tyle a tyle godzin robotniczych przepracowano na rzecz majątku”. Nie licząc się z niczym i z nikim, bez porozumienia z majątkowym komitetem zwolnił z pracy przewodniczącego Rolnej Rady Zakładowej, stwierdza, że robotnicy rolni teraz się zbuntowali panoszą, urządzają jakieś zebrańskie Komitety Majatkowe czy czegoś tam podobnego itd. Naturalnie w tych zebrańskich pan administrator nigdy nie bierze udziału i wręcz odmawia wspólnego z robotnikami opracowywania planów prac polowych i w gospodarstwie.

ich wykonania. Zresztą o tym niech świadczy fakt, że pan administrator nie umie sobie poradzić z zarządzaniem majątku i tylko dzięki karbowemu ob. Józefowi Wadziemu, który nie zważając na bieżącego bezradnie administratora sam rozdziela prace pomiędzy pracowników majątku, praca jakos idzie.

Ale na tym nie koniec. Ob. Złotnicki sprzeciwia się także stanowczo udzielaniu pomocy sąsiedzkiej chłopom mało i średniorolnym Kotkowie. A niejednokrotnie ko nie majątkowe stoja pół dnia bezczynnie, czekając aż kierownik wyjadzie nimi na spacer.

Jak postępuje pan administrator mówi sam za siebie fakt, że ordynariusze domagają się od 30 kwietnia letniej paszy dla swych krow, ale on nie chce o tym słyszeć. Według niego wystarczy krowom robotników plewy z gorzwy.

Z powodu postępowania pana Złotnickiego cierpią nie tylko robotnicy rolni majątku Kotków, ale również poważny uszczerbek no nosi gospodarstwa rolne. Tak nie może być. Pan administrator widąc zapomniał, względnie nie wie zupełnie, że czas się zmienia. Trzeba więc mu o tym przypomnieć.

Stali czytelnicy „Głosu Chłopskiego”
W. S. i Z. J.

Czy Ośrodki Maszynowe zdały egzamin? Jak wygląda organizacja Ośrodków w Leżnicy Małej, GałkóWKu i Bedlnie

Wiemy jaką poważną rolę odgrywa mechanizacja wsi, toteż dzisiaj zajmujemy się nie akcją siewną, a pracą ośrodków maszynowych, których maszyny brały udział w siewie.

Czy praca ośrodków zakończy się na tej akcji?

Nie! Maszyny z ośrodków maszynowych wezmą udział w sianokosach, w żniwach, a potem w siewach jesiennych. Dlatego też pisząc niniejszy artykuł nie mamy zamiaru jedynie wytykać błędów, jakie zrobiliśmy w czasie wiosennej akcji siewnej. Chcemy się zająć ogólną strukturą ośrodków, poruszając przy tym błędy i wady w ich organizacji, chcemy wskazać tym, którzy ośrodkami zarządzają jak trzeba pracę usprawnić, by spełniały one powierzona im rolę.

Oto konkretny przykład. Ośrodek w Leżnicy Małej, pospolicie zwany przez mieszkańców „ośrodkiem w Leżnicze” w powiecie łęczyckim znajduje się pod Zarządem Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Jest to jeden z najlepiej zagospodarowanych ośrodków w powiecie pod względem maszyn, posiada bardzo dobrego kierownika, ale... coś z organizacją tego ośrodka jest nie w porządku i to bardzo nie w porządku.

Cześć dawnego majątku ziemskiego w Leżnicy Wielkiej jest własnością Państwa. Obywatel Penc, który zarządza tym majątkiem do cenając znaczenie ośrodka dla wsi, zgodził się oddać na rzecz spółdzielni 2 baraki z tym, że w jednym znalazłoby pomieszczenie traktory, a w drugim narzędzia. Przy tym kierownik ośrodka ob. Łuszczewski zamieszkał w Łęczycy, a dojeżdża jacy codziennie rowerem do Leżnicy Małej, co odbija się i na jego pracy, mógłby mieszkać z powodzeniem w podworskim pałacu. Ale Zarząd Gminnej Spółdzielni zdecydował zupełnie inaczej. Mia nowicie, traktory umieszczono w Leżnicy Małej w stodołę ob. Wawrzyniaka, przy czym nie zostały one ubezpieczone. Narzędzia zaś pozostałe, a więc siewniki, pługi, kultywatory i t. d. leżą na podwórzu u tegoż gospodarza.

Dlaczego?

Czyżby tak doskonale wpływała na konserwację maszyn zmienność warunków atmosferycznych? Wydaje się nam, że nie i dlatego po raz wtóry zadajemy pytanie pod adresem Zarządu Gminnej Spółdzielni w Leżnicy Wielkiej. Dlaczego wydano takie zarządzenie?

Idźmy dalej. Przez umieszczenie maszyn w nieodpowiednim punkcie traktory z ośrodka nie mogły spełnić swego zadania w 100 procentach. Tak na przykład jednym traktorem obrano zaledwie 30 ha. I znowu pytanie — dlaczego? Podobne zastrzeżenia, jak do pracy traktorów, mamy co do wykorzystania siewników. W Leżnicy Wielkiej siewnikiem z ośrodka obsiano zaledwie 14 ha, a powinno się było obsiać obszar 40 ha, który posiadają działkowicze. Być może, że rzuci się winę na późne dostarczenie siewników, które przysły do ośrodka pod koniec kwietnia. Ale z drugiej strony gdyby ośrodek znajdował się w Leżnicy Wielkiej, która jest centrum gminy, łatwiej byłoby ich rozprrowadzenie.

A teraz drugi przykład. Ośrodek maszynowy w GałkóWKu z siedzibą w Starych Koluśkach nie posiada ani podręcznego warsztatu, ani też narzędzi do naprawy maszyn. Maszyny wypożyczane gospodarzom, bardzo

często wracają do ośrodka uszkodzone i wówczas nie ma ich czym naprawić. To było też przyczyną, że w początkach akcji siewnej nie brały w niej udziału.

I wreszcie trzeci przykład.

Niedawno, bo w styczniu br. uruchomiono ośrodek maszynowy we wsi Bedno. W czasie trwania tegorocznej akcji siewnej, bez wytechnienia pracowały siewniki zaspakajając z trudem potrzeby mało- i średniorolnych gospodarstw, z jakich w przeważającej mierze składają się wioski tej okolicy. Nakreślony plan został jednak w stu procentach wykonany. Obsiano około 240 ha gruntów chłopskich. Plan ten mógłby być zrealizowany, gdyby kiedy siewników jest tylko osiem. Poza tym czyszczalnica zboża w ośrodku maszynowym w Bedlnie wysortowała i oczyściła ponad 115 kwintali siewnego ziarna, zapewniając przez to wyższy procent udanego zasiewu.

W okresie krótkiej przerwy pomiędzy siewami, a pielęgnacją okopowych, kultura i warsztat mechaniczny ośrodka dokonują licznych napraw narzędzi rolniczych własnych i chłopów z okolicznych wsi.

Ośrodek maszynowy w Bedlnie cieszy się dużą popularnością. Teraz związana z związkiem ze zbliża-

jącymi się zniwami rolnicy dopytują się, czy ośrodek będzie dysponował maszynami zniwnymi, których dotąd nie posiada.

Poważnie daje się także odczuć brak traktoru. Ciernią wskutek tego przede wszystkim nadzieleni z reformy rolnej parcelanci i małorolni chłopci, nie posiadający własnej siły pociągowej.

Te trzy przykłady narazie nam wystarczą. O pracy ośrodków będziemy jeszcze pisać, bo takich błędów jak przytoczone, jest znacznie więcej. Na dotychczasowych błędach i niedociągnięciach możemy się nauczyć, jak trzeba pracę usprawnić, by ich nie popełniać. Ale do usprawnienia organizacji ośrodków trzeba przystąpić już dzisiaj ze względu na to, iż zbliża się akcja zniwna. Tak Zarządy Gminnych Spółdzielni, jak również Związek Samopomocy Chłopskiej i Gminne Komitety Partii powinny wniknąć w braki ośrodków, postarać się o przydzielenie ośrodkom brakujących maszyn i narzędzi, oraz warsztatów podręcznych do naprawy. Wreszcie muszą one przystąpić do planowego wykorzystywania maszyn, do należytego ich konserwowania i celowego rozmieszczenia.

Sądźmy, że zarówno w tych, jak i w innych ośrodkach usprawni się ich stan i organizację. Taz.

Wciąż napływają zobowiązania Chłopi z Dobrzelina pomagają w budowie gimnazjum w Żychlinie

Nieprzerwanie napływają meldunki o zobowiązaniach podjętych przez chłopów w związku ze Świętem Ludowym. Powiat Opoczno melduje że: gromada Drażko, gmina Klwów postanowiła wyżywić 2 km drogi. W gromadzie Brzezki — nawieziono 300 m drogi, w Woli Wygłizowskiej nawieziono 200 m drogi. W gromadzie Kacz — nawieziono kamieniami 500 metrów odcinek drogi. Chłopi z gminy Stuzianna — wysadzili drogę 500 dębami. Nadto gospodarze zobowiązali się do zwiezienia po 1 wozie kamienia bezpłatnie na budującą się szosę.

W powiecie łaskim wieś Huta Dłutowska postanowiła w ramach czynu Święta Ludowego ogrodzić podwórza szkolne siatką drucianą, oraz wyremontować własnym kosztem miejscową szkołę. W pow. kutnowskim mieszkańcy gm. Dobrzelin w dniu 27 maja wysła bezpłatnie 500 furmanek z Dobrzelina do Żychlina celem przewiezienia cegły na budowę gimnazjum w Żychlinie. W celu zmanifestowania sojuszu robotniczo-chłopskiego chłopci tejsze gminy naprawiają obecnie 1 km ulicy w robotniczej osadzie Żychlin.



Sabotaż czy nieudolność

Dlaczego materiał zarodowy przeznaczają się na rzeź?

Spółdzielnia Mleczarska w Nowosolnej postanowiła zakupić buhajka zarodowego dla spółdzielczego punktu kopulacyjnego. Inspektor hodowlany Starosta Powiatowy wskazał przedstawicielom spółdzielni 3 majątki, gdzie można nabyć bardzo dobry materiał hodowlany, a mianowicie, w majątku Łągowic, znajdującym się pod administracją Zarządu Miejskiego w Łodzi, oraz majątku Brus i Pojezierze.

Ponieważ w majątku Łągowic znajdują się krowy importowane ze Szwecji, zwróciliśmy się dnia 24 maja do administracji tego ma-

jątku z zamiarem kupna zarodowego byczka. Niestety, administrator ob. Dembowski oświadczył nam, że ośwsem miał 3 piękne byczki-szwedy z rodowodami, ale lekarz weterynarii uznał je za wybrakowane i przeznaczył na rzeź. Byczki zostały odstawione na spęd.

Czy nie jest to karygodne, ażeby buhajki rasowe, posiadające rodowody zostały sprzedane na rzeź? Przecież majątki winny się w pierwszym rzędzie zająć wychowem rasowych cieląt, by można je było rozprrowadzić na spółdzielcze stacje kopulacyjne. W tej chwili na terenie powiatu łódzkiego brak jest jeszcze około 100 sztuk materiału zarodowego, potrzebnego dla uruchomienia stacji kopulacyjnych.

Wybryk, bo inaczej nie sposób nazwać postępowania lekarza weterynarii, można podciągnąć pod miano sabotażu. Chyba tylko zła wola może powodować do podjęcia podobnej decyzji. Bo jeżeli w majątku Brus oborowy ob. Kwaśniewski potrafi hodo-

wać zarodowe cielęta nawet przez okres 3 miesięcy kosztem większego zużycia pasz tylko po to, aby materiał zarodowy mógł pójść do gospodarstw chłopskich, to dlaczego majątki nie stosują tej samej metody, a zgadzają się na decyzję weterynarza? Apeluje do odpowiednich władz, ażeby zainteresowały się tą sprawą, aby lekarze weterynarii nie wydawali pochopnie decyzji „wybrakowania” w stosunku do cieląt, pochodzących z matek rasowych, posiadających obustronne rodowody. Rząd Ludowy przykłada wielką wagę do akcji „H” i importując sztuki hodowlane łoży na to wielkie sumy. A tymczasem pochodzące od rasowych krow cielęta przeznaczają się na rzeź.

Sprawa postępowania lekarza weterynarii nie jest błaha i wymaga szybkiej interwencji ze strony władz.

Chmielowski Feliks
wiceprezes Gminnego Zarządu ZSCH z Nowosolnej powiat łódzki

RADY gospodarskie Jeszcze o czynnościach przy racjonalnym udoju

II część
Nie wystarczy jednak, przestrzegać tylko kolejności doju, uzasadnionych budową wymienia — o czym była mowa w poprzednim numerze. Muszą w samej oborze przed i podczas doju powstać warunki istotnie cenne dla wyprodukowania jak najwięcej jakościowo dobrego mleka.
Przed wszystkim przynajmniej na pół godziny przed dojem, wszystkie prace pielęgnacyjne, oraz związane z przyniesieniem i rozdaniem pasz jak i ściółki, muszą być ukończone. Mowa tu oczywiście o pracach oborowych południowych lub przedwieczorowych. Na parę minut przed dojem dojarz lub dojarka przynosi czyste bańki na mleko, skopek, sito i stawia w najbardziej czystym i przewiewnym miejscu obory.
Wymieniony sprzęt dojarzki musi być nienagannie czy-

sty, gdyż od stanu jego czystości, zależy czystość mleka, zdolność jego przerobu, oraz długotrwałość przechowania i użycia produktów mleczarskich (masła, sera i tp.). O znaczeniu czystości i sposobach utrzymania w czystości posiadanego sprzętu do mleczarskiego, będzie mowa w osobnym artykule. Tam gdzie krow jest więcej niż jedna, po wydojeniu każdej krowy powinniśmy starannie umyć ręce w uprzednio przygotowanej czystej, ciepłej wodzie (z sodą i mydłem) i wytrzeć ręcznikiem. Będzie to miało kolosalne znaczenie dla zwalczania chorób wymienia, bowiem ta prosta i tania dezynfekcja usunie z rąk drobnoustroje (bakterie), które mogły się na nie dostać z wymienia poprzednio dojenej krowy. W ten łatwy sposób nie dopuszczamy do rozszerzania się chorób zaraźliwych wymion jak np. cze-

ste u nas, żółte zanikowe zapalenie wymienia, choroby zewnętrzne itp.
A zatem — w oborze o większej ilości krow przed dojem przynosimy wiadro, czystą gorącą wodę, sodę, mydło i ręcznik i ustawiamy w pobliżu baniek (konwi) mlecznych. Dojarz lub dojarka winien do doju mieć nienagannie czyste ręce i było by wskazane, by tuż przed rozpoczęciem doju zakładał fartuch (możliwie biały) oraz na głowę czapkę lub czepek. Ten strój dojarzki chroni przed wpadaniem kurzu z ubrań do wydawanego mleka.
Czapki lub czepki mają podobny cel, oraz chronią przed „tonięciem” włosów w skopku z mlekiem. Rękawy koszul winny być zawinięte do łokci.
Osoby zajmujące się dojem, muszą być bezwzględnie zdrowe. Nie mogą zajmować się dojem osoby cho-

re na choroby skórne (wzrody, czyraki, liszaje zwłaszcza na rękach) — na choroby weneryczne, na choroby płucne (zwłaszcza gruźlica) i na choroby jelit (dezynteryę oraz tyfus). W tym ostatnim wypadku dopiero w półtora miesiąca po wyzdrowieniu, możemy rekonescentów zatrudniać przy doju, przerobie lub sprzedaży mleka. Zdrowie osób zatrudnionych przy doju lub przerobie ważnego artykułu spożywczego pierwszej potrzeby, jest ważne dla zachowania zdrowia milionów korzystających z mleka.
Wreszcie osoby zajmujące się dojem, muszą mieć tuż przy skórze obcinane paznokcie oraz zdjęte do doju wszelkie pierścionki lub obrączki, by nie ranić skóry strzyków i wymienia, co łatwo może spowodować bólne i trudno gojące się owrzodzenia. (c.d.n.)

„Wystawa Książki” w Skrzyńsku zdała egzamin

Coraz więcej ludzi na wsi czyta słowo drukowane
Na zakończenie „Tygodnia Oświaty Książki i Prasy”, została urządzona w naszej gminie „Wystawa Książki”.
Mieszkańcy Skrzyńska tłumnie ją zwiędzali, oglądali książki i gazety i naprawdy byli nią zachwyceni. Bo chociaż wystawa nie była tak bardzo bogata, jak na przykład w Łodzi czy Warszawie, ale była chłopska

przez chłopów urządzona. Wystawa, aczkolwiek skromna, spełniła swoje zadanie upowszechnienia książki na wsi. Dziś w bibliotece naszej, liczącej 500 tomów, a wzorowo prowadzonej przez ob. Markowską, ilość pożyczających książki znacząco wzrosła i będzie napewno stale się powiększała.
Gutowski Marian
Skrzyńsko powiat Opoczno.

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
 Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 15 „MŁODA GWAR DIA” A. Fiedjewa.
 O godz. 19.15 po raz ostatni komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega pt. „PIES OGRODNIKA”.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
 ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM”
 ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dzisiaj o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”. Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
 11-go Listopada 21, tel. 150-36
 Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „MORALNOSC PANI DULSKIEJ” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Piotrkowska 243
 „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA”
 Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni „Szalonego rycerza”
 Z końcem miesiąca „Szalony rycerz” schodzi z programu. W pełnych próbach arcywesoła komedia J. Tuwima „Jadzia wdowa” z niezawodnym Władysławem Walterem w jednej z ról „Jadzia wdowa” zostanie wystawiona na otwarcie sezonu letniego w ogródku dawnej „Bagateli”.

kina

- ADRIA — „Symfonia Pastoralna”
- BAŁTYK — „Czarny Narcyz”
- BAJKA — „Jasna Droga”
- GDYNIA — Program aktualności kraj i zagr Nr 22. „Mali ogrodnicy” — kolorowa kreskówka.
- HEL — (dla młodz.) „Czaro-dziejskie ziarno”
- MUZA — „Za Wami pójdą Inni”
- POLONIA — „Czarny Narcyz”
- PRZEWIOSŃNIE — „Za Wami pójdą Inni”
- ROBOTNIK — „Podróż w Nieznane”
- ROMA — „Renegat”
- REKORD — „Daleka Droga” dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudniowa”
- STYLOWY — „Skarb Tarzana” dla młodz., dla dorosł. „Niepo-trzebni mogą odejść”
- SWIT — „Rzym Miasto Otwarte”
- TATRY — „Cygański Tabor”
- TECZA — „Konik Garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.
- WISLA — „Zawieja” dodatek „Wyscig kolarski Praga — Warszawa”
- WŁÓKNIARZ — „Zawieja” dodatek „Wyscig kolarski Praga — Warszawa”
- WOLNOŚĆ — „Konik garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.
- ZACHĘTA — „Klęska Szpiega”

SPORT SPORT SPORT

PLYWACY ŁÓDZCY

rozpoczynają rozgrywki o wejście do ligi piłki wodnej

Do wielu lig, jakie już posiadamy, dochodzi jeszcze jedna — liga piłki wodnej. Już w najbliższą sobotę rozpoczynają się rozgrywki o tytuły mistrzów okręgowych, którzy stoczą między sobą pojedynki o wejście do ligi. Do ligi wejdą tylko 4 drużyny, z biegiem zaś czasu liczba ich zostanie powiększona do 10. Mistrzostwa rozgrywane będą nie co roku, lecz co dwa lata w sezonie letnim na dużej pływalni.

stuprocentowym faworytem na mistrza w rozgrywkach będzie młody zespół pływaków Związkowca — Zryw.

Na zakończenie dodajemy, że we wszelkich sprawach do tyjących wyżej wymienionych rozgrywek należy zwracać się do kapitana sportowego ŁOZPW ob. Kucielwicz WUKF w Łodzi, ul. Curie-Skłodowskiej 28, tel. 211-65.

Rozgrywki o tytuł Mistrza Okręgu Łódzkiego rozpoczynają się w sobotę 28 bm. na pływalni letniej w Zgierzu i trwać tu będą dwa dni w sobotę i w niedzielę, pozostałe zaś mecze rozegrane będą na pływalniach łódzkich.

Losowanie rozgrywek odbyło się 24 bm. i dało następujące wyniki: w sobotę 28 bm. na pływalni w Zgierzu grają o godz. 17: Chemia — Włóknierz (Zgierz), AZS — Związkowiec Zryw, ŁKS Włóknierz — YMCA.

W niedzielę 29 bm. na fejsze pływalni o godzinie 11 grają: Chemia — AZS, Włóknierz (Zgierz) — ŁKS Włóknierz, Związkowiec Zryw — YMCA.

W poniedziałek 30 maja o godz. 18 w Łodzi grać będą: „Włóknierz” (Zgierz) — AZS, Związkowiec Zryw — ŁKS Włóknierz, Chemia — YMCA.

We wtorek 31 maja o godz. 18 grają: Chemia — Związkowiec Zryw, Włóknierz (Zgierz) — YMCA, AZS — ŁKS Włóknierz.

W środę 1 czerwca o godz. 18 grać będą: Chemia — ŁKS

Włóknierz, Włóknierz (Zgierz) — Związkowiec Zryw, AZS — YMCA.

Przechodząc do omówienia szans poszczególnych drużyn stwierdzimy, że prawie

Nasz poradnik turystyczny

Dzisiaj warto się wybrać do lasów skierniewickich

Kto ma czas wolny powinien go spędzić obecnie poza miastem, aby odetchnąć świeżym powietrzem i wytehnąć po pracy przy warsztacie czy biurku. Turystyka czy to piesza, czy kolarska jest niezastąpiona, jeśli chodzi o odpoczynek nerwowy, rozrywkę i sport dostępny dla wszystkich, toteż wszyscy posiadacze rowerów winni

skorzystać z nadarzającej się okazji i wziąć dzisiaj udział w wycieczce turystycznej, którą organizuje sekcja kolarska ŁKS Włóknierza do lasów Skierniewickich. Trasa wycieczki: Łódź — Stryków — Głowno — Łyszkowice — Zwierzyniec. Wyjazd o godzinie 7 rano, sprzed lokalu klubu (ul. Piotrkowska 72).

Będziesz mógł nauczyć się szermierki w czasie trwania mistrzostw kobiecych

W dniu 29 bm. w czasie trwania mistrzostw szermierczych kobiet, por. Urbański przeprowadzi pokazową lekcję szermierki, przy udziale zawodników AZS-u i ŁKS-Włóknierz. Wykłady na temat szermierki poprowadzą ob. Laskowski oraz dwaj olimpijczycy, dr. Nawrocki z Katowic i dyr. Banaś z Łodzi.

będzie mógł na miejscu zapisać się na najbliższy kurs szermierki. Młodzież szkolna może się zapisywać u wychowawców Kultury Fizycznej w własnych szkołach.

Dzisiaj generalny trening gimnastyków Związkowca-Zryw

Dzisiaj o godzinie 11-tej na boisku Związkowca-Zryw w Parku Ludowym odbędzie się generalny trening sekcji gimnastycznej w związku z zbliżającym się wyjazdem do Warszawy w celu wzięcia udziału w igrzyskach sportowych organizowanych z okazji Kongresu Związków Zawodowych.

Igrzyska sportowe młodzieży Szkolnictwa zawodowego C. Z. P. Włókienniczego w Łodzi

W dniu 30 i 31 maja 1949 r. na stadionie ŁKS Włóknierz Al. Unii Nr 2, spotka się młodzież sportowa z całej Polski i pod protektoratem Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz Naczelnego Dyrektora Socjalnego i Władz Działu Szkolnictwa Zawodowego, walczącej będzie o palmę pierwszeństwa w III Ogólnopolskich Eliminacyjnych Igrzyskach Sportowych, Działu Szkolnictwa Zawodowego C.Z.P. w Łodzi.

Na poczet zawodów złożą się następujące konkurencje: szermierka (walka bagnietem).

Z gier sportowych: siatka, koszykówka, piłka nożna. Z lekkoatletyki: bieg na 100 m, sztafeta 4x100 m, sztafeta olimpijska, pchnięcie kulą, skok wzwyż.

Na wielobój junacki złożą się: skok w dal, bieg na przelaz 1000 m, rzut granatem, bieg z przeszkodami.

Pływanie: sztafeta stylem klasycznym 5x25 m, sztafeta stylem dowolnym 5x25 m, indywidualne 100 m stylem klasycznym, dowolnym, grzbietowym, oraz skoki z trampoliny.

Jak do tej pory zgłoszonych jest 19 zespołów, z różnych miast przemysłowych Polski. Z uwagi na to, iż wśród zespołów zgłoszonych jest wiele takich, które już zdecydowanie pretendują do tytułu mistrza w takiej czy innej konkurencji, należy oczekiwać bardzo ciekawych zawodów i emocjonujących zmagani młodych sportowców.

Spośród licznych nagród, pucharów i dyplomów dużą część jest przeznaczona i zdobyta już w ubiegłym roku, na ogólnopolskich igrzyskach sportowych, organizowanych w ramach wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Młodzież Łodzi, ma nie tylko reprezentować swe szkoły, ale musi również bronić pucharów i z nimi związanych tytułów mistrzów, zdobytych w ubiegłym roku. Do tej grupy zespołów można zaliczyć zespoły: Lego Gimnazjum Przemysłowe go PZPW w Łodzi, I-szego Gimnazjum Przemysłowego PZP Jedwabniezo-Galanteryjne go, a przede wszystkim zespół Gimnazjum Przemysłowego PZPW ze Zgierza, który w ubiegłym roku z bardzo ładnymi wynikami, zdobył tytuły mistrzów w wieloboju junackim i w sztafecie 4x100 m, oraz sztafecie olimpijskiej.

„Ogniu” wyjątkowo Korty tenisowe przy ul. Tramwajowej nie nadają się narazie do użytku

W związku z zamieszczoną wioską Zarząd klubu będzie przez nas niedawno interpelacja, mógł przystąpić do ich gruntownego remontu. Nie znaczy to jednak, aby przez to mieli uciec chętni do gry w tenisa. „Ogniu” posiada liczną, 300 osobową sekcję tenisową, która trenuje regularnie na kortach w Parku Poniatowskiego, z których w małym bardzo stopniu korzystają, niestety, właśnie akademicy.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

III-ci dzień ciągnięcia I-szej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 85327 w Katowicach.	Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2312, 7039, 8984.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 11909, 20936, 36269, 39798, 49447, 53356, 56385, 75665.	13226, 13374, 20477, 27679, 33655, 40353, 49369, 51873, 52659, 52739, 61297, 62522, 66767, 71853, 72801, 74872, 80032, 80516, 85899, 86124, 87657, 89 304.
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 8727, 11273, 20983, 73466, 84 209, 90373.	

Teodor Dreiser 134

Tragedia Amerykańska

— Panowie sędziowie, czyście już zgodnie ustanowili wyrok?
 Powstali więc, żaden z nich jednak nie spojrzął na Clyda ani na jego obrońców, co Belknap uznał za fatalny prognostyk.
 — Przegrana! — szepnął do Jephsona. — Uznany za winnego, na pewno.
 Pierwszy sędzia oznajmił:
 — Wyrok gotowy. Uznaliśmy oskarżonego winnym zbrodni pierwszego stopnia.
 Clyde osłupiał, starał się wszakże utrzymać spokój, patrzac prosto w oczy sędziom prawie bez zmużenia powiek. Zeszłego wieczora Jephson, ujrzawszy go w głębokiej depresji, dodał mu otuchy mówiąc, że gdyby nawet wyrok był nie-przychylny, nie ma to żadnego znaczenia. Sprawa od początku do końca była prowadzona nieformalnie i nierzetelnie. Kierowało nią uprzedzenie i niechęć, a tolerowane były napaści i niepoahamowany tupet prokuratora, który folgowal sobie przed całym sądem, co nie uszłoby mu w innym ze-społe sędziowskim. Ale w sądzie apelacyjnym, to już sprawa gwarantowana, chociaż nie wiadomo jeszcze, kto ją będzie prowadził. Przypominając to sobie Clyde pocieszał się, że teraz nie warto się przejmować.

Nie będzie się przejmował... A jednak... Sprawa apela-cyjna... A jeśli jej nie będzie? Śmierć! Koniec wszystkiemu... Koniec! Wmyślał się teraz w te dręczące dni i noce, pełne strasznych obrazów i lęku, kiedy mimo nadludzkiego wysiłku nie mógł się od tej zjawy uwolnić. I teraz stanęło mu znów przed oczyma przerażające, upiorne krzesło, wyraź-niejsze, potężniejsze... jak nigdy przed tym. Stało na samym środku sali między nim a przewodniczącym, Oberwalterem. Widział je dokładnie — kwadratowe, o ciężkich poręczach i mocnym oparciu, o jakichś tajemniczych wążaniach u szczytu i po bokach. Boże! A jeżeli nikt mu już nie ze-chee pomóc? Może Griffithsowie nie dadzą już ani grosza? Co wtedy będzie? Może sąd apelacyjny odrzuci jego sprawę? Byłoby to koniec wszystkiego... Oby się udało! O, Boże! Szczęki mu się zlekka poruszały, więc zaciął je naraz, gdy poczuł, że mu szcękają.
 — Tymczasem Belknap wstał i zażądał imiennego gło-sowania, a Jephson przechylił się i szepnął:
 — Nie martw się, to jeszcze nie koniec. Skasowanie wy-roku jest więcej niż pewne.
 Clyde jednak nie słyszał Jephsona, tylko jednomyślne „Tak” wpadało mu do ucha. Dlaczego każdy z nich mówił to małe słówko z taką emfazą? Czyż nie było między nimi ani jednego, który by nie chciał uwierzyć Masonowi, który by nie uwierzył, że Clyde nie uderzył Roberty umyślnie? Czyż nie było między nimi ani jednego, który by dał wiare w zmianę jego uczuć, o czym tak silnie przekonowali obroń-cy? Patrzył na nich — na tych wielkich i tych małych. Wy-gładali wszyscy jak poczerniałe, zniszczone, drewniane za-bawki, o twarzach ze starej kości słoniowej. Naraz domyślał

Sport i wychowanie Fizyczne przenika do świata pracy



Wychowanie fizyczne podnosi stan zdrowotny każdego oby-watela, toteż WF i Sport otaczane są w Polsce specjalną opie-ką władz państwowych. Na zdjęciu fragment ze Zjazdu Ko-larskiego Listonoszy w Warszawie, który cieszył się w sto-licy wielkim zainteresowaniem

Igrzyska sportowe młodzieży

Szkolnictwa zawodowego C. Z. P. Włókienniczego w Łodzi
 W dniu 30 i 31 maja 1949 r. na stadionie ŁKS Włóknierz Al. Unii Nr 2, spotka się młodzież sportowa z całej Polski i pod protektoratem Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz Naczelnego Dyrektora Socjalnego i Władz Działu Szkolnictwa Zawodowego, walczącej będzie o palmę pierwszeństwa w III Ogólnopolskich Eliminacyjnych Igrzyskach Sportowych, Działu Szkolnictwa Zawodowego C.Z.P. w Łodzi.

Na poczet zawodów złożą się następujące konkurencje: szermierka (walka bagnietem).

Z gier sportowych: siatka, koszykówka, piłka nożna. Z lekkoatletyki: bieg na 100 m, sztafeta 4x100 m, sztafeta olimpijska, pchnięcie kulą, skok wzwyż.

Na wielobój junacki złożą się: skok w dal, bieg na przelaz 1000 m, rzut granatem, bieg z przeszkodami.

Pływanie: sztafeta stylem klasycznym 5x25 m, sztafeta stylem dowolnym 5x25 m, indywidualne 100 m stylem klasycznym, dowolnym, grzbietowym, oraz skoki z trampoliny.

Jak do tej pory zgłoszonych jest 19 zespołów, z różnych miast przemysłowych Polski. Z uwagi na to, iż wśród zespołów zgłoszonych jest wiele takich, które już zdecydowanie pretendują do tytułu mistrza w takiej czy innej konkurencji, należy oczekiwać bardzo ciekawych zawodów i emocjonujących zmagani młodych sportowców.

Spośród licznych nagród, pucharów i dyplomów dużą część jest przeznaczona i zdobyta już w ubiegłym roku, na ogólnopolskich igrzyskach sportowych, organizowanych w ramach wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Młodzież Łodzi, ma nie tylko reprezentować swe szkoły, ale musi również bronić pucharów i z nimi związanych tytułów mistrzów, zdobytych w ubiegłym roku. Do tej grupy zespołów można zaliczyć zespoły: Lego Gimnazjum Przemysłowe go PZPW w Łodzi, I-szego Gimnazjum Przemysłowego PZP Jedwabniezo-Galanteryjne go, a przede wszystkim zespół Gimnazjum Przemysłowego PZPW ze Zgierza, który w ubiegłym roku z bardzo ładnymi wynikami, zdobył tytuły mistrzów w wieloboju junackim i w sztafecie 4x100 m, oraz sztafecie olimpijskiej.

o matce. Dowie się o wszystkim, bo przecież ci wszyscy dzien-nikarze, rysownicy i fotografowie zebrali się tu po to, żeby jego nieszczerze roznieść po całym świecie... Co powiedzą na to Griffithsowie — stryj, Gilbert? A Sondra... Ani słowa od niej! Musiała się przecież dowiedzieć z jego zeznań, że głównym motywem całej tej sprawy była wielka miłość jego ku niej... I ani słowa! Teraz już, oczywiście, nie otrzyma od niej ani jednego upragnionego słowa — od niej, która go miała poślubić i uszczęśliwić...
 Tymy już spokojne, okazywały wielkie zadowolenie. Wpadł nareszcie ten sprytny łotr! Nie otumaniał porządnych ludzi bajaniem o jakiejś zmianie uczuć! Jakież to zepsucie! Jephson siedział i patrzył na wszystkich, Belknap zaś wykrzywił twarz pogardliwie i sztycherco, a Mason i jego towarzysze z trudem ukrywali wielkie zadowolenie pod maską nienaturalnej powagi.
 Belknap zwrócił się do przewodniczącego z zapytaniem, czy nie można by odczytać sentencji wyroku do piątku, lecz Oberwalter nie uważał tego za konieczne, o ile nie znajdzie się ważna jakaś przyczyna. Jutro, jeżeli zażąda tego obrońca, gotów jest wysłuchać powodu, a jeżeli będzie wystarczająco ważny, odłoży do piątku, w przeciwnym razie sentencję wyroku ogłoszą w poniedziałek.
 Clyde już niczego nie słuchał, odbiegł daleko myślami. Wspomniał matkę i zastanawiał się, co o nim będzie my-słała i jak to przyjmie. Pisywał do niej regularnie, zapew-niając zawsze, że jest niewinny, że nie powinna wierzyć bez-względnie temu, co wyczyta w gazetach. Jest pewien, że bę-dzie uwolniony. Właśnie dziś będzie składał zeznanie — pi-sał w ostatnim liście.